

ROK XXIX / Nr 4(107) 2022

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Dzień
Niepodległości

Z życia organizacji
członkowskich
FOPnU



*„Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan”.*

Niech Dzieciątko Jezus
przyniesie wszystkim pokój, zgodę i miłość.

Niech promień jego światła
rozświetli otaczające nas ciemności.

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku
życzą

Lilia Luboniewicz


Prezes Zarządu Fundacji

Maciej Dańcewicz


Wiceprezes Zarządu Fundacji

NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXIX

Październik–Grudzień 2022



**Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021**



**Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany
przez Fundację Wolność i Demokracja**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Małgorzata Miedwediewa, Mirosława Chałamowa, Ludmiła Gandz, Anatol Herka,
Sonia Pajgert, Teresa Teterycz, Natalia Wowczasta, Eleonora Popowicz, Krystyna Hural,
Jarosława Wilczyńska, Irena Szytrowa, Zofia Michalewicz*

Zdjęcia: archiwalne, *Igor Staruńko, Sonia Pajgert, Grzegorz Jakubowski*

Adres redakcji: 79000 Lwów, a/c 51

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com

www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

Życzenia z okazji Dnia Nauczyciela	3
Obchody 104. rocznicy odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą Polskę	4
XI Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych	17
V Światowy Forum Mediów Polonijnych	18
Forum <i>”Stan i Perspektywy Funkcjonowania Organizacji Polskich w Ukrainie w Warunkach Wojennych”</i>	21
XXII Dzień Papieski. W tym roku pod hasłem <i>„Blask prawdy”</i>	27
Jan Paweł II – konkurs z okazji XXII Dnia Papieskiego	28
Wyzwania XXI wieku: wojna rosyjsko-ukraińska 2022 roku i 90. rocznica Hołodomoru	29
Kardynał Nycz w 90. rocznicę Wielkiego Głodu na Ukrainie: <i>prosimy Boga, żeby to nigdy się nie powtórzyło</i>	32
Sejm uchwalił rok 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego	34
Dzień Wszystkich Świętych	39
Zimowe ferie, przedświąteczne liceum nr 10 we Lwowie im. św. M. Magdaleny	40
Dziś cię wosku ci ukaze, co ci życie niesie w darze – Andrzejki w Szkole Polskiej w Kowlu	42
Jaselka w Szkole Polskiej w Kowlu	43
Święta Bożego Narodzenia w Mościskach	44
Jaselka w Zdobunowie	46
Kolęda w Odesie	47
XXXI Międzynarodowy Konkurs Recytatorski im. Adama Mickiewicza „KRESY-2022”	48
Świece okopowe – ciepło dla ZSU	50
Na drodze do jego świętości było Grodno	53
Poczobut na liście „terrorystów”	56
<i>Natalia Wowczasta</i> . Dorobek historyczny wybitnego naukowca Władysława Filara ..	58
Wspomnienia	68

Okładka 1 str. – Dzień Niepodległości RP na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. **2 str.** – Życzenia Bożonarodzeniowe. **3 str.** – Forum *”Stan i Perspektywy Funkcjonowania Organizacji Polskich w Ukrainie w Warunkach Wojennych”*. **4 str.** – Honorowi obywatele Lwowa oraz wojskowi sadzą robinie na placu Katedralnym.



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Warszawa, dn. 14.10.2022 r.

Szanowni Państwo,

Nauczyciele, Wychowawcy, Osoby zaangażowane w szkolnictwo polonijne na całym świecie

jak co roku, 14 października, obchodzimy w naszym kraju wyjątkowe święto – Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji pragnę złożyć na Państwa ręce wyrazy szczególnego uznania oraz podziękowania za trud, jaki podejmują Państwo na co dzień w celu podtrzymywania w młodym pokoleniu ducha polskości, przekazywania patriotycznych wartości oraz świadomości własnych korzeni. Niniejszy dzień jest właściwą okazją do tego, by z całą mocą podkreślić, że to dzięki Państwa wysiłkowi i zaangażowaniu w nauczanie języka polskiego, polskiej kultury oraz historii, młode pokolenie Polaków na obczyźnie, ma szansę podtrzymywać więzi z krajem swoich przodków i – mimo geograficznego dystansu – czuć się Polakami.

Jako Prezes Stowarzyszenia, które od ponad trzydziestu lat współtworzy relacje Polonii z krajem, niezmiennie jestem dumny z tego, że jest mi dane współpracować z tak wspaniałymi pedagogami. Wierzę, że będzie tak nadal i że w kolejnych latach będziemy w coraz doskonalszej formie inspirować młode pokolenie Polonii do poznawania kultury i historii swoich przodków. Pokładam wielkie nadzieje w tym, że ci młodzi ludzie, gdy sami dorosną, zechcą przekazywać to kulturowe bogactwo swoim dzieciom i wnukom.

Raz jeszcze składam na Państwa ręce wyrazy uznania i wdzięczności za trud włożony w Państwa pracę oraz życzę satysfakcji z jej wykonywania. A w chwilach zwątpienia, parafrazując znaną sentencję, pragnę przypomnieć, że choć trudy nauczania bywają gorzkie, owoce ich są słodkie. Oby w tym przypadku zawsze tak było.

Prezes

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Dariusz Piotr Bonisławski



Obchody 104. rocznicy odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą Polskę

Z okazji 104. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę do Warszawy płyną słowa pamięci i gratulacje od światowych przywódców. Na oryginalne uczczenie polskiego święta zdecydował się prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

W piątek 11 listopada na profilach Wołodymyra Zełenskiego w mediach społecznościowych pojawiły się życzenia dla Polski i Polaków z okazji Święta Niepodległości. Prezydent Ukrainy zdecydował się na oryginalną formę – postanowił powiedzieć 104 słowa po Polsku, na pamiątkę 104. rocznicy odzyskania niepodległości.



Kochana Polsko, twoja odzyskana niepodległość ma dziś 104 lata i moje 104 słowa dla ciebie. Ukraina i Polska razem. Jesteś naszą siostrą. Różnie było między nami, ale jesteśmy krewnymi, jesteśmy wolni. Gdy nasza odzyskana niepodległość miała 30 lat, Polska była obok. Pamiętam nasze wspólne szczęście. Radowaliśmy się razem.

Kiedy znowu spotkaliśmy się ze starym wspólnym wrogiem, Polska (była) obok. Ukraińcy zawsze będą to pamiętali.

Będą pamiętać, jak nas przyjmowaliście, jak nam pomagacie. Polacy to nasi sojusznicy, wasz kraj – to nasza siostra. Wasza przyjaźń na zawsze. Nasza przyjaźń na zawsze. Nasza miłość na zawsze. Razem będziemy zwycięzcami.

Z Dniem Niepodległości, Polsko!

Z Dniem Niepodległości, droga!

Narodowe Święto Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej obchodzone 11 listopada przypomina nam o wysiłku i niezłomności naszych przodków w dążeniu do suwerenności i budowaniu Polski. W tym dniu chcemy wspólnie świętować i czcić patriotyzm – postawę szacunku, umiłowania i oddania Ojczyźnie. Patriotyzm to także pielęgnowanie narodowej tradycji, kultury i języka. To pamięć o postawach, wierze i czynach, które wspólnie definiują i utrwalają tożsamość narodową.

Współpracując na co dzień z Rodakami zamieszkałymi poza granicami Kraju, widzimy wiele dowodów na to, jak wspaniale i w nowoczesny sposób jest pielęgnowana polskość. Działania i aktywność Polonii i Polaków za granicą konsekwentnie wspiera Państwo Polskie, zarówno w tych dobrych czasach jak i w tym trudnym.

11 listopada w wielu krajach jest obchodzony jako Dzień Pamięci, w którym szczególnie hołd oddaje się żołnierzom, weteranom i kombatanom. Patrząc na obecną sytuację pamiętajmy o tych, którzy walczyli i walczą „za naszą i waszą wolność”.

Wierzmy, że siła nas – Polaków – tkwi w społeczności narodowej oraz jedności. Wśród nowych pokoleń i młodych ludzi trzeba kreować postawy świadomych Polaków, którzy z szacunkiem, czcią i troską pamiętają i aktywnie nawiązują do swoich polskich korzeni. Ważne jest, aby pamiętać, że kiedy Polska odzyskiwała niepodległość, wszyscy na to czekali a wielu o Nią walczyło.

Dzień Niepodległości naszej Ojczyzny – Polski 104 raz obchodzimy w 2022 r. Bardzo ładnie ujął to w swoim artykule Rafał Sroczyński, dziennikarz TVP: Narodowe Święto Niepodległości, które obchodzimy 11 listopada, jest dniem szczególnym w polskiej historii. Po 123 latach niewoli nasza Ojczyzna na nowo pojawiła się na mapach Europy. Narodowe Święto Niepodległości ustalono po raz pierwszy na 11 listopada ustawą z 23 kwietnia 1937 r. Polska się pojawiła na mapie Europy!

Niepodległość świętowana była wówczas na ulicach, a w całym kraju zapanowała istna euforia. Ludzie cieszyli się ze zwycięstwa i płakali ze szczęścia, a liczne opisy ich radości możemy znaleźć w ówczesnej prasie. W poruszający sposób rzecz opisał jeden z dziennikarzy „Kurieru Warszawskiego” w artykule z 12 listopada 1918 r., który zauważył, że *„doczekaliśmy się rzeczy, przekraczającej już granice dociekań ludzkich, doczekaliśmy się, że te właśnie moce, które Polskę rozdarły, padły upokorzone i same rozdarte, choć walczyły w przeciwnych obozach. A Polska zjednoczona zmartwychwstaje”*.

Nim jednak doszło do zwycięstwa, Polska – znajdująca się pod zaborami przez 123 lata – musiała zapłacić straszliwą cenę i okupić swoją wolność krwią oraz życiem milionów młodych patriotów. Liczbę polskich żołnierzy zabitych i rannych podczas I wojny światowej szacuje się na 450 tys. osób, a 100 tysięcy następnych poległo w walkach o granice naszej Ojczyzny. Działania zbrojne kosztowały także życie 300–400 tys. cywili. Ta straszliwa ofiara przyniosła nam niepodległą Polskę, w której dziś żyjemy i którą możemy się cieszyć. Tego szczególnego dnia warto pamiętać o wszystkich walczących o nasz kraj bohaterach. Za ojców wolności uznajemy dziś przede wszystkim sześć osób – Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wincentego

Witosa, Wojciecha Korfantego i Ignacego Daszyńskiego – ale w rzeczywistości było ich miliony: żołnierzy, cywilów, kobiet, mężczyzn, chłopów, arystokratów, a zwycięstwo było możliwe dzięki zjednoczeniu wszystkich.

Jak to teraz jest aktualne! Sąsiad Polski, niezależne państwo – Ukraina, której obywatelami również my, osoby polskiego pochodzenia, walczy o swoją godność, przelewa dużo krwi w walce z Federacją Rosyjską o swoją niepodległość. Na pewno kiedyś się dowiemy, jaka cena ukraińskiej niepodległości wywalczonej w XXI wieku.

10 listopada 2022 r. w przededniu Narodowego Święta Niepodległości Polski odbył się event organizowany przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie, Dom Polski w Kijowie. Na początku uroczystego spotkania online uczniowie nauczycielki języka polskiego w Domu Polskim w Kijowie Heleny Tryhub-Ablahimowej recytowali wiersze patriotyczne oraz zaśpiewali hymn Polski. Dyrektor Domu Polskiego Maria Siwko zwróciła się do wszystkich uczestników ze słowem powitalnym. Podczas wystąpienia Maria Siwko wspomniała o wartości posiadania wolności przez człowieka i państwo. Wspomniała również o dzisiejszej sytuacji w Ukrainie, gdzie wielu osób polskiego pochodzenia, obywateli Ukrainy, walczy o wolność swojej drugiej Ojczyzny – Ukrainy. Na zakończenie Pani Dyrektor podziękowała Polsce za wielkie serce i wierność. Potem Julia Sierkowa, prezes Zjednoczenia Nauczycieli Języka Polskiego na Ukrainie, wygłosiła krótki referat dla uczniów i studentów uczących się języka polskiego. Referat poświęcony Świętu Niepodległości Polski, jej 104. rocznicy został wygłoszony online. Oto część tekstu referatu.

„W tym niezmierny udział poza Marszałkiem Józefem Piłsudskim warto wspomnieć i o pierwszym premierze II Rzeczypospolitej Polski Ignacym Janie Paderewskim – pianście światowej klasy, kompozytora, wielkiego patriotę Polski, ministra spraw zagranicznych, a urodzony on był w małej Kuryłówce pod Winnicą na Podolu. Paderewski był jednym z najmodniejszych artystów w USA, dając niezliczone koncerty w Ameryce i na całym świecie. Bardzo zamożny, jak na te czasy, swoje zbiory obrazów, rzeźb, medali, monet i rysunków przekazał w testamencie Muzeum Narodowemu w Warszawie ze słowami: „Przyjaciołom serdecznie wdzięczny, do wrogów nie mam żalu. Krzywdy doznanane po chrześcijańsku przebaczam. Nie mogę tylko przebaczyć tym pysznym, co myśląc tylko o krzywdach osobistych i wywyższaniu własnym prowadzili i prowadzą Ojczyznę do zguby, a naród do upodlenia”. Piłsudski znał Rosję jak mało kto. Dlatego uważał, że jest ona największym wrogiem Polaków. Oto kilka wypowiedzi Marszałka, a niektóre z nich są jakże niepokojąco aktualne. „Pamiętajcie, że dusza Rosjanina, jeśli nie każdego, to prawie każdego, jest przeżarta duchem nienawiści do każdego wolnego Polaka i do idei wolnej Polski. Oni są łatwi i zdolni do uczucia nawet wielkiej przyjaźni i będą was kochać szczerze i serdecznie, jak brata, dopóki nie poczują, że w sercu swoim jesteście wolnym człowiekiem i boicie się ich miłości, w której dominującym pierwiastkiem jest żądza opieki nad wami, inaczej mówiąc: władzy. To jest skaza urodzeniowa ich duszy, dziedziczna i kilkusetletnia, za ich niewolę, za Tatarów, za Iwana, za opryczników, za odwieczne bunty topione we krwi. Jeśli własna wolność jest nieosiągalna, wolność cudza wzbudza zawiść i odrazę. Jesteśmy od wieków zbyt bolesnym dla nich wzorem, zaprzeczeniem ich własnego losu. Obawiam się, że dużo czasu upłynie, zanim oni zrozumieją,

że nikt i nic, chyba śmierć, odbierze nam prawa do wolności...” „Długa i ciężka niewola tatarska, która trwała kilka wieków, niezatarte zostawiła ślady w historii Rosji i wryła swe piętno na charakterze ludności. Wszczepiła ona ten duch niewolniczy, tę pokorę wobec władzy, to zgadzanie się z losem, jakie charakteryzuje lud rosyjski”. „Jest to dziedzictwo dawnego rosyjskiego ustroju socjalnego, w którym poddani traktowani byli jak śmiecie swych panów”. „Rosja obiecuje, gdy jest do tego zmuszona, i nie dotrzymuje swych obietnic z chwilą, gdy ma po temu siłę”. Bez względu na to, jaki będzie jej rząd, Rosja jest zaciekle imperialistyczna. Jest to zasadniczy rys jej charakteru politycznego. Mielśmy imperializm carski; widzimy dzisiaj imperializm czerwony – sowiecki”. Mimo intensywnej działalności politycznej, Paderewski nie zaprzestał koncertować. Każdą wolną chwilę wykorzystywał by zagrać dla publiczności. Jako premier mieszkał w hotelu „Bristol” na Krakowskim Przedmieściu i tam często występował, dając też koncerty na Zamku Królewskim i w Filharmonii. Pod koniec 1919 r., atakowany przez politycznych przeciwników z PSL Paderewski podał się do dymisji. Piłsudski początkowo nie chciał tej dymisji przyjąć i nalegał, aby Paderewski pozostał nadal premierem. Paderewski jednak zrezygnował. Został ambasadorem RP przy Lidze Narodów w Genewie, ale po dwóch latach ostatecznie wycofał się z polityki. Powrócił do niej pod koniec 1939 r., po klęsce wrześniowej, kiedy stanął na czele Rady Narodowej w Paryżu, a następnie w Londynie. Był to faktycznie emigracyjny Sejm RP, a Paderewski aż do śmierci był jego marszałkiem. Śmierć zastała go w Nowym Jorku, kiedy aktywizował Polonię Amerykańską do działań na rzecz okupowanej przez Niemców i Rosjan Polski. Słowa Bóg, Honor i Ojczyzna dla Ignacego Jana Paderewskiego nie były pustymi hasłami, on traktował je dosłownie. To był człowiek głębokiej wiary, w honorowej księdze klasztoru na Jasnej Górze zachowały się jego wpisy. Ofiarował pokaźne sumy nie tylko Jasnej Górze, ale w ogóle na potrzeby prześladowanego przez zaborców Kościoła w Polsce. Majątek artysta uzyskał dzięki swemu talentowi oraz koncertom w Ameryce i na całym świecie. Wspierał materialnie biednych, potrzebujących, sponiewieranych, a zwłaszcza tych, którzy walczyli o wolność Polski”.

Mimo trwającej wojny z Federacją Rosyjską, Ukraina dziś walczy o to, o co walczyła Polska w czasie trzech rozbiorów, a wróg pozostał ten sam. My święcie wierzymy, że Ukraina zwycięży i stanie wolnym niezależnym państwem w Unii Europejskiej.

Zakończyć ten artykuł pragnę słowami: Niech Żyję Wolna Polska! Niech Żyję Wolna Ukraina!

Julia Sierkowa, Chmielnicki

We Lwowie obchody 104. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w Katedrze Lwowskiej, celebrowaną przez biskupa Mariana Buczka. Po Mszy św. obecni udali się na Cmentarz Orłąt, gdzie przy płycie głównej zostały złożone kwiaty i zapalone znicze przez polskich dyplomatów i przedstawicieli polskich organizacji Ziemi Lwowskiej. Wicekonsul RP Bartosz Szeliga odczytał list Piotra Wawrzyka, wiceministra spraw zagranicznych RP, skierowany do rodaków na całym świecie.

Obchody Święta Niepodległości Polski zakończyły się w Operze Lwowskiej, gdzie konsul generalna RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz osobiście spotykała zaproszonych gości. Na uroczystość przybyli: Maksym Kozycki, przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej, Switłana Onyszczuk, przewodnicząca Iwano-Frankiwskiej Obwodowej Administracji Wojskowej, Andrij Sadowyj, mer Lwowa, Bohdan Andrijiw, mer Użhorodu, Myroslawa Pelc, mer Mościsk, generał Pawło Tkaczuk, rektor Akademii Wojsk Lądowych we Lwowie, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa oraz przedstawiciele polskich organizacji z lwowskiego okręgu konsularnego.





W Sali Lustrzanej odbył się koncert fortepianowy, podczas którego zabrzmiały utwory Fryderyka Chopina, Ignacego Jana Paderewskiego, Karola Szymanowskiego w wykonaniu solistki Filharmonii Lwowskiej Marianny Humeckiej. Prawdziwą niespodzianką dla obecnych było wykonanie pieśni Chopina i Paderewskiego przez konsuł Agnieszkę Pikutę. Akompaniował konsuł Mikołaj Rychlik.



Na zakończenie Marianna Humecka wraz z konsulem Mikołajem Rychlikiem wspólnie zagraли na cztery ręce utwory Ignacego Paderewskiego. Widzowie nagrodzili ich wielkimi brawami.

11 Listopada 2022 roku obchody Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w Odesie. Członkowie NKSP „Polska Nuta” dzisiaj 11 Listopada uczestniczyli we Mszy św. odprawionej z okazji Święta Niepodległości Polski. Msza św. została odprawiona przez ks. bp. Stanisława Szzyrokoradiuka, ks. kanclerza Krzysztofa Witwickiego oraz duchowieństwo.



Następnie złożono kwiaty przy pomniku Wieszcza Narodowego poety Adama Mickiewicza, po czym złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicą upamiętniającą ś.p. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Również w tym dniu, przy pomniku – miniaturowej kopii kościoła rzymskokatolickiego przy ulicy Bałkowskiej zostały upamiętnione wszyscy wierni, darczyńcy i parafianie wraz z księżmi i zakonnicami, którzy niegdyś należeli do parafii kościoła pw. św. Klemensa, którzy głównie stanowili dużą polską diasporę. Kościół ten zniszczono w latach 30. ubiegłego stulecia.

Sonia Pajgert

O bchody Narodowego Święta Niepodległości na Bukowinie w starohuckiej szkole są szczególną okazją dla uczniów do zmanifestowania swojej przynależności do narodu polskiego. Nie jest tajemnicą, że 80 % gimnazjalistów posiada polskie korzenie. W Starej Hucie do dziś pielęgnuje się polską gwarę oraz góralskie tradycje.



W tym roku piąto- i szóstoklasiści wzięli udział w quizie „Polskie symbole narodowe” oraz obejrżeli okolicznościowy film edukacyjny. Uczniowie wykonali też flagi biało-czerwone oraz namalowali polskie godło. Dzieci wykazały się dużą wiedzą na temat polskiej historii i symboliki. Najlepsze otrzymały prezenty i dwunastki z języka polskiego. Świętowanie zakończył niepodległościowy flash mob.

Tomasz Kaluski, Stara Huta

11 listopada w Polskiej Szkole w **Zdołbunowie**, działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej, odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Wydarzenie miało przypomnieć ciężkie czasy sprzed 104 lat, ale także wzbudzić w zgromadzonych refleksje na temat obecnych, tak samo trudnych dla nas czasów. Wojna spowodowała, że nie wszyscy mogli przybyć na uroczystość osobiście. Uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz zaproszeni goście łączyli się więc zdalnie.

Część artystyczna wprowadziła zgromadzonych w atmosferę wydarzeń poprzedzających datę 11 listopada 1918 r. W skrócie zobrazowano sytuację polityczną kraju, jaka miała miejsce przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Jednak największy nacisk położono na ukazanie ducha Narodu Polskiego, który w czasie 123 lat niewoli, stale wychodził z inicjatywą walki za Ojczyznę. Przypomniano daty trzech największych powstań narodowych, podkreślając wkład ich uczestników.



Uczniowie z symbolicznymi biało-czerwonymi kotylionami recytowali i śpiewali pieśni patriotyczne, które pozwoliły zrozumieć rozterki i uczucia walczących o niepodległość.

To święto sprawia, że w zabieganym życiu stajemy i na chwilę wspominamy naszych dziadków i pradziadków, walczących o wolność. Składamy kwiaty pod pomnikami tych, którzy poświęcili dla nas życie. Dzień ten dla wielu jest lekcją patriotyzmu i historii.

Uczestnicząc corocznie w obchodach Święta Niepodległości Polski dajemy wyraz pamięci o tych wszystkich, którym zawdzięczamy wolną, niepodległą Polskę, ale i nie zapominamy o tych, którzy dziś bohatersko walczą o wolność Ukrainy.

*Małgorzata Krasowska,
nauczyciel skierowany do Zdołbunowa przez ORPEG
Fot. Inna Steciuk*

Uczniowie sobotniej szkoły przy Towarzystwie Kultury Polskiej w **Kostopolu** z okazji 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zorganizowali koncert. 20 listopada po uroczystej Mszy św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa zaprezentowali go parafianom i członkom TKP.

Młodzi artyści pokazali samodzielnie napisane scenki teatralne. W pierwszej przedstawili współczesne dzieci ukraińskie, które interesują się tym, jak wyglądała polska droga do wolności. Druga poświęcona została współczesnym tragicznym wydarzeniom w Ukrainie, wojennej rzeczywistości, w której przychodzi żyć jej obywatelom. Zabrzmiał również hymn Polski, pieśni „Rota” i „Przybyli ułani pod okienko” oraz wiersze okolicznościowe.

Dnia 12 listopada o godzinie 13.00 w Sali Szkoły Polskiej zebrali się członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu, uczniowie i ich rodzice. Świątowaliśmy Narodowy Dzień Niepodległości Polski.

Najpierw odśpiewaliśmy hymn Polski, ponieważ uczestniczymy w akcji szkoła do hymnu, potem wszyscy głośno zaśpiewali hymn Ukrainy. Następnie głos zabrał prezes TKP w Kowlu, Anatolij Herka, który powitał wszystkich, podziękował za przybycie i pomyślności Polsce, która obchodzi 104 rocznicę odzyskania niepodległości. Następnie wszyscy obecni mieli możliwość obejrzenia filmu o polskiej drodze do odzyskania niepodległości i tym samym przypomnieć sobie wydarzenia z historii Polski.

Potem nastąpił występ uczniów, którzy zaśpiewali polskie pieśni patriotyczne, między innymi „Pierwszą kadrową” i „Przybyli ulani” oraz recytowali wiersze, wśród nich nie zabrakło wiersza „Kto ty jesteś”. Wika Jots – Hołodko zaśpiewała wzruszająco piosenkę „Dziewczyna z AK”, a Angelina Piweń i Nadzieja Fedosiuk zaśpiewały piosenki „Płynie Wisła, płynie” i „Barkę”. Nadzieja świetnie zagrała także na swojej gitarze.

Program występu naszych uczniów przygotowały Irena Herka, Swietłana Wawrysz i Tatiana Dworska.

Na koniec uczniowie podziękowali za możliwość udziału w lekcjach on line, lekcjach w szkole i wspólnych spotkań w tym trudnym czasie dla Ukrainy. Wszyscy też zrobili sobie pamiątkowe zdjęcia.

WŁucku 104. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w ramach tygodnia Wydziału Filologii i Dziennikarstwa Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki obchodzili studenci polonistyki. 11 listopada zorganizowali maraton polonistyczny „Znaj naszych”, w trakcie którego brali udział w quizie oraz prezentowali polskie opowiadania, eseje, wiersze i piosenki oraz przekłady wykonane przez studentów.

Dzień wcześniej świąteczny koncert zorganizowany przez Towarzystwo Kultury Polskiej imienia Tadeusza Kościuszki odbył się w Centrum Polskim w Łucku.

Z okazji 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Konsul Generalny RP w Łucku Sławomir Misiak wygłosił mowę zaznaczając, że „*bez niepodległej Ukrainy nie może być niepodległej Europy*”. Przed zgromadzonymi na sali wystąpiły zespoły „Wołyńskie Słowiki”, „Wołyńskie Panie” oraz chór „Wołyń”. Na zakończenie koncertu połączone chóry i wszyscy obecni na sali wykonali piosenkę „Hej, sokoły”.

Rówieńscy Polacy zorganizowali uroczystą akademię w Towarzystwie Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta. 12 listopada zabrzmiały tu hymny Polski i Ukrainy. Pieśni „O mój rozmarynie”, „Rozkwitają pąki białych róż”, „Ulani, ulani...” i jeszcze wiele innych utworów wykonał zespół „Faustyna”. Młodzież i najmłodszy recytowali wiersze. Zgromadzeni obejrzeli także prezentację multimedialną o krętych drogach do odzyskania niepodległości przez Polskę.

WDubnie Dzień Niepodległości Polski uczczono w kościele Św. Jana Nepomucena. Po uroczystej mszy świętej sprawowanej przez ks. Marcina Ciesielskiego,

parafianie obejrzeni okolicznościowy koncert. Wystąpili w nim członkowie Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej oraz uczniowie działającej przy nim sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego.

Tego dnia odbył się również poczęstunek dla najstarszych członków towarzystwa, podczas którego przy akompaniamencie Wiktora Sajuka zabrzmiały polskie piosenki.

W Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krapca w **Tarnopolu** 104. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczczono m.in. podczas wspólnej wycieczki szlakiem wsi Wielkogajowskiej Terytorialnej Hromady, w których kiedyś mieszkali Polacy.

Członkowie organizacji wybrali się w trasę po uroczystej akademii zorganizowanej dwa dni wcześniej. 11 listopada spotkali się w siedzibie Centrum. Wspólnie wykonali polski hymn, wysłuchali powitalnych słów prezesa PCKiE Piotra Fryza oraz proboszcza kościoła Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu, ks. Andrzeja Maliga. Chór „*Akwarele Tarnopola*” przygotował świąteczny program koncertowy, prezentując go przy akompaniamencie skrzypka Ostapa Kozyry i kierowniczkę chóru, pianistki Oksany Kozyry.

13 listopada w ramach akcji „*Zachowanie pamięci historycznej Polaków na Tarnopolszczyźnie*” członkowie Polskiego Centrum zwiedzili terytorium Wielkogajowskiej Terytorialnej Hromady, wędrując po miejscach, w których kiedyś mieszkali Polacy. Ciekawe fakty historyczne przedstawiła członkini PCKiE Eugenia Woźna.

Najpierw uczestnicy wycieczki odwiedzili **wieś Gaje Wielkie**, o której pierwsza pisemna wzmianka pochodzi z 1785 r. Do 1939 r. była uważana za przedmieście Tarnopola i nosiła nazwę Tarnopolskie Gaje. Kiedyś mieszkali tu Polacy. Przypomina o nich gura Świętego Daniela, umieszczona przy wjeździe do wsi ku pamięci zmarłych na tyfus.

Następny przystanek **to Krasówka**. Tutaj tarnopolanie odwiedzili stary cmentarz, na którym spoczywają Polacy, pomodlili się przy ich grobach i zapalili znicze. Odwiedzili także cerkiew greckokatolicką pod wezwaniem Opieki (Pokrowy) Najświętszej Maryi Panny. Mieszkanka Krasówki Halina Dubczak, z domu Karawańska, opowiedziała, że wcześniej był tu kościół św. Anny. W czasach sowieckich był zamknięty, więc wspólnota katolicka jeździła do kościoła w Gałuszczycach. W latach 90. zniszczony kościół przebudowano na cerkiew greckokatolicką. W pobliżu świątyni zachowały się polskie groby, o których opowiedział miejscowy mieszkaniec, działacz społeczny i historyk Jarosław Demydaś.

W drodze do **wsi Toustolug** członkowie Polskiego Centrum zwiedzili ciekawy obiekt – źródło z kaplicą Matki Bożej, a także obejrzeni umieszczoną przy drodze gurę Świętego Jana Nepomucena. Ten pomnik sztuki monumentalnej przypisywany jest samemu Johannowi Georgowi Pinselowi lub jednemu z jego uczniów. Na toustołuskim cmentarzu tarnopolanie modlili się za spoczywających na nim Polaków, a na ich grobach zapalili znicze pamięci.

Członkowie PCKE nie mogli nie odwiedzić jednej z najbardziej aktywnych członkiń polskiej wspólnoty we wsi Toustolug – Jarosławy Łozińskiej. Opowiedziała gościom o przeszłości i terażniejszości miejscowych Polaków, m.in. o tragicznych wydarzeniach

podczas II wojny światowej oraz o historii kościoła wybudowanego w 1913 r. na cmentarzu i zniszczonego w czasach sowieckich.

Wycieczka była bogata w treści i ciekawa, zwłaszcza dla uczniów szkoły sobotniej, którzy w ten sposób mogli poznać swoje polskie korzenie i historię własnej ojczyzny.

Okolicznościowe wydarzenia zostały zorganizowane w polskich towarzystwach przy wsparciu *Fundacji Wolność i Demokracja* w ramach projektów nansowanych ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.

Inf.wł.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Zaporozżu uczciło 104 rocznicę Niepodległości RP Mszą św., podczas której modlili się za Polskę i Ukrainę, za pokój, za żołnierzy, za naród polski, który pomaga uchodźcom z Ukrainy.



Po Mszy św. w Stowarzyszeniu odbył się koncert pieśni patriotycznej.

Irena Szyrowa, prezes SKP im. Jana Pawła II w Zaporozżu

Dnia 12 listopada w sali Szkoły Polskiej zebrali się członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu, uczniowie i ich rodzice. Świątowali Narodowy Dzień Niepodległości Polski.

Najpierw odśpiewali hymn Polski, ponieważ uczestniczą w akcji szkoła do hymnu, potem wszyscy głośno zaśpiewali hymn Ukrainy. Następnie głos zabrał prezes

TKP w Kowlu Anatol Herka, który powitał wszystkich, podziękował za przybycie. Życzył pomyślności Polsce, która obchodzi 104 rocznicę odzyskania niepodległości. Następnie wszyscy obecni mieli możliwość obejrzenia filmu o polskiej drodze do odzyskania niepodległości i tym samym przypomnieć sobie wydarzenia z historii Polski.

Potem nastąpił występ uczniów, którzy zaśpiewali polskie pieśni patriotyczne, między innymi „Pierwszą kadrową” i „Przybyli ulani” oraz recytowali wiersze, wśród nich nie zabrakło wiersza „Kto ty jesteś”. Wika Jots – Hołodko zaśpiewała wzruszająco piosenkę „Dziewczyna z AK”, a Angelina Piweń i Nadzieja Fedosiuk zaśpiewały piosenki „Płynie Wisła, płynie” i „Barke”. Nadzieja świetnie zagrała także na swojej gitarze.



Program występu naszych uczniów przygotowały Irena Herka, Swietłana Wawrysz i Tatiana Dworska.

Na koniec uczniowie podziękowali za możliwość udziału w lekcjach on line, lekcjach w szkole i za wspólne spotkania w tym trudnym czasie dla Ukrainy. Wszyscy też zrobili sobie pamiątkowe zdjęcia.

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego Polonii i Polaków za granicą. Projekt: wspieranie struktur oświatowych realizowanych przez *Fundację Wolność i Demokracja*.

Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu
Opr. Mirosława Charłamowa

XI Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych

26 listopada 2022 r w Domu Polonii w Pułtuskach odbył się w formule hybrydowej XI Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, którym podsumowano prace za lata 2019–2022 oraz wybrano nowe władze EUWP.

W wyniku wyborów we władzach Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych na kolejną kadencję znaleźli się:

Edward Trusewicz – prezydent; **Teresa Sygnarek** – wiceprezydent; **Wojciech Bialek** – sekretarz generalny; **Korina Wesolowski** – skarbnik; **Urszula Stefańska Andreini** – sekretarz; **Helena Legowicz** – sekretarz; **Gerwazy Longher** – sekretarz.

Serdecznie gratulujemy wybranym, życząc im pełnej sukcesów pracy na rzecz Polonii i Polaków za granicą!

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych jest otwartym, demokratycznym związkiem centralnych i ogólnokrajowych organizacji polskich i polonijnych, mających swoją siedzibę i działających w europejskich krajach osiedlenia. Celem Unii jest integracja i wzmocnienie pozycji europejskiego ruchu polonijnego, reprezentowanie naszych wspólnych interesów oraz zachowanie przez następne pokolenia polskiej tożsamości narodowej i polskiego dziedzictwa kulturowego.

Edward Trusewicz, dotychczasowy sekretarz generalny Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP) oraz wiceprezes Związku Polaków na Litwie (ZPL), został nowym szefem EUWP – zdecydował w sobotę XI Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, który obradował w Pułtuskach. Dotychczas stanowisko to pełnił Tadeusz Piłat ze Szwecji.

W rozmowie z PAP Trusewicz powiedział, że stawia sobie za cel m.in. przyjęcie w polskim parlamencie ustawy o Polonii i Polakach za granicą.

„Oprócz realizacji bieżących działań i zadań, które stoją przed naszą organizacją, widzę potrzebę przyjęcia ustawy o Polonii i Polakach za granicą” – powiedział Trusewicz. Jego zdaniem uchwalenie takiego dokumentu prawnego *„umiejscowiłoby ruch polonijny oraz określiłoby możliwości wykorzystania potencjału Polaków za granicą na rzecz polskości i Polski”*.

Trusewicz poinformował, że poza wyborem nowych władz organizacji delegaci Zjazdu *„wymienili zdania na temat dalszych działań w celu promowania Polski i jej dobrego imienia za granicą”*. Zwrócił też uwagę na potrzebę *„ciągłego monitorowania sytuacji mniejszości polskiej na Starym Kontynencie”*. Określone zostały też zadania organizacji na przyszły rok, gdy EUWP będzie obchodzić swe 30-lecie działalności.

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych jest związkiem centralnych i ogólnokrajowych organizacji polskich i polonijnych z 27 krajów europejskich.

Trusewicz jest drugim działaczem polskim na Litwie, który w ciągu ostatnich kilku miesięcy objął kierowniczą funkcję w organizacji zrzeszającej związki polonijne.

We wrześniu tego roku Jarosław Narkiewicz, wiceprzewodniczący ugrupowania politycznego Akcji Wyborczej Polaków na Litwie - Związku Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR) oraz wiceprzewodniczący organizacji społecznej Związku Polaków na Litwie (ZPL) został przewodniczącym Rady Polonii Świata (RPS).

V Światowy Forum Mediów Polonijnych

24 października 2022 pod hasłem „*Media w sytuacjach kryzysowych*” odbyło się V Światowe Forum Mediów Polonijnych.

Spotkanie zostało zorganizowane w formie hybrydowej, online i stacjonarnie na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie.

Organizatorami V Światowego Forum Mediów Polonijnych było Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych i Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji reprezentowane przez Teresę Sygnarek oraz Europejska Unia Wspólnot Polonijnych reprezentowana przez prezydenta Tadeusza Pilata.

Partnerami Forum były następujące organizacje i instytucje: Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach UMCS, fundacja Bona Notitia, Grupa Tipmedia i Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*”. Patronat honorowy objęło Polskie Towarzystwo Komunikacji Społecznej, a patronat medialny Polska Agencja Informacyjna.

Podczas tegorocznego Forum Mediów Polonijnych omawiano zagadnienia związane z sytuacją i potrzebami mediów polonijnych działających w różnych zakątkach globu. Potrzeby te różnią się w zależności od pozycji socjopolitycznej, w której znajdują się społeczności polonijne w poszczególnych krajach. Niestety, są jeszcze miejsca na świecie, gdzie prawa mniejszości etnicznych są wciąż ograniczane, w tym swoboda mediów polonijnych.

Pełekcje wygłosili wykładowcy z UMCS, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. O doświadczeniach mediów polonijnych mówili dziennikarze z Ukrainy, Białorusi, Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Media polonijne w Europie i na świecie są ściśle związane z realizacją priorytetów polityki polonijnej władz polskich, spełniając ważną rolę poprzez promowanie języka polskiego oraz służą integracji środowisk polonijnych i przybliżają je do kraju.

Podczas Forum, uczestnicy przyjęli także odezwę w sprawie Andrzeja Poczobuta i rezolucję w sprawie Białorusi, Ukrainy i Litwy oraz zgłosili wniosek o kontynuowanie Forów Mediów Polonijnych w formie stacjonarnych spotkań.

Tuż przed V Światowym Forum Mediów Polonijnych, odbyła się także konferencja pt. „*Budowanie propolskiego lobby. Dobry wizerunek Polski i Polaków w ich krajach zamieszkania*”.

Prelegenci, prezentujący różne instytucje i organizacje, dzielili się swoimi doświadczeniami z prowadzenia działań na rzecz budowania pozytywnego wizerunku Polski i Polonii w Polsce i na świecie.

Wspólnym elementem dla obu wydarzeń było wsparcie dla rodaków zamieszkałych poza granicami Polski w budowaniu pozytywnego wizerunku kraju ojczystego wśród Polonii, jak i wśród społeczności danego kraju. Media polonijne odgrywają w tym zadaniu kluczową rolę jako łącznik międzyludzki i międzyorganizacyjny, a zarazem kanał przekazujący treści i wartości bliskie dla Polaków i Polonii, mogącą edukować, angażować i inspirować lokalne społeczności.



ŚWIATOWE STOWARZYSZENIE
MEDIÓW POLONIJNYCH
WORLD ASSOCIATION
POLISH MEDIA ABROAD

Nr SSMP/24/IB

24.10.2022

ODEZWA

V Światowego Forum Mediów Polonijnych

Uczestnicy V Światowego Forum Mediów Polonijnych, zrzeszeni w Światowym Stowarzyszeniu Mediów Polonijnych, zwracają się do rządów wszystkich krajów o podjęcie niezwłocznych działań na forum międzynarodowym oraz w wymiarze stosunków bilateralnych z Republiką Białorusią, w celu uwolnienia z więzienia naszego kolegi Andrzeja Poczobuta, działacza polskiej mniejszości narodowej na Białorusi i dziennikarza mediów polskich oraz polonijnych, a także innych więzionych na Białorusi dziennikarzy.

Andrzej Poczobut już ponad półtora roku jest więziony przez reżim białoruski pod zarzutem popełnienia zbrodni, z którymi nie ma nic wspólnego. Nasz kolega, podobnie jak my wszyscy, wypowiadał się publicznie na tematy interesujące społeczność polską na Białorusi i rodaków w Polsce, nie odstępując w swoich publicznych wypowiedziach od katalogu wartości, wyznawanych przez Polaków.

Na całym świecie wyznawanie polskich wartości narodowych i publiczne ich deklarowanie jest świadectwem polskiego patriotyzmu i obiektem podziwu ze strony innych narodów. Tylko na Białorusi, rządzonej przez opresyjny antypolski reżim Aleksandra Łukaszenki, bycie Polakiem i publiczne tego manifestowanie jest uznawane za postawę niewłaściwą, za którą należy się surowa kara.

Podobnie za zbrodnicze uznawane jest na Białorusi prawo społeczeństwa do otrzymywania niecenzurowanej przez władzę informacji o poczynaniach rządzących. Nierespektowanie przez władze białoruskie podstawowych praw człowieka i obywatela, w tym prawa do wolnych i sprawiedliwych wyborów jest w państwie Aleksandra Łukaszenki zjawiskiem powszechnym, a informowanie społeczeństwa o fałszerstwach wyborczych i protestach przeciwko nim jest uznawane za zbrodnię karalną.

Za głoszenie prawdy o zbrodniczych poczynaniach reżimu Aleksandra Łukaszenki na Białorusi jest w tej chwili więzionych 33 dziennikarzy.

Andrzej Poczobut jest jednym z nich i, podobnie jak reszta kolegów, powinien natychmiast zostać uwolniony i oczyszczony z absurdalnych zarzutów!

Wzywamy rządy krajów, w których działamy jako media polonijne, o podjęcie działań w celu niezwłocznego uwolnienia zarówno naszego kolegi Andrzeja Poczobuta, jak też reszty naszych białoruskich kolegów, niesprawiedliwie więzionych przez Aleksandra Łukaszenkę i jego podwładnych!

*Prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych
Przewodnicząca V Światowego Forum Mediów Polonijnych*

Teresa Sygnarek

Teresa Sygnarek



REZOLUCJA V ŚWIATOWEGO FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH w Lublinie 24 października 2022 r.



V ŚWIATOWE FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH

Uczestnicy Światowego Forum Mediów Polonijnych przyjęli następujące rezolucje i zachęcają redakcje i organizacje polonijne do rozpowszechniania ich w swoich krajach zamieszkania.

Dotyczy Białorusi

Światowe Forum Mediów Polonijnych wyraża oburzenie i potępia władze białoruskie za likwidację polskich niezależnych organizacji i szkół na Białorusi oraz za brutalne prześladowanie polskich działaczy niezależnych. Domagamy się natychmiastowej legalizacji polskich organizacji: Związku Polaków na Białorusi pod przewodnictwem Andżeliki Borys i Polskiej Macierzy Szkolnej pod przewodnictwem Stanisława Sienkiewicza zdelegalizowanej 13 września br. Domagamy się również zwrotu ich bezprawnie zagarniętych budynków i mienia. Domagamy się także wypuszczenia z więzienia niezależnego dziennikarza Andrzeja Poczobuta. Apelujemy do instytucji europejskich, do rządów wszystkich krajów demokratycznych na świecie i do wszystkich organizacji walczących o wolność słowa i wolność zrzeszania się aby interweniowali u władz Białorusi domagając się zaprzestania akcji represyjnych przeciwko polskiemu społeczeństwu na Białorusi.

Dotyczy Ukrainy

Media polskie w Ukrainie apelują o niestosowanie następujących działań: fotografowania, kręcenia wideo z miejsc ostrzałów, a tym bardziej ukazywania tego w sieci czy innych mediach w realnym czasie czy tuż po. Jest to zakazane w czasie wojny przez prawo ukraińskie, ponieważ w ten sposób wróg może pozyskać informacje, których nie powinien dostać.

Dotyczy Litwy

Apelujemy do władz litewskich o zaprzestanie działań mających na celu ograniczenia bądź likwidację polskiego szkolnictwa na Litwie. Domagamy się cofnięcia decyzji litewskich władz w rejonie trockim o likwidacji klas gimnazjalnych w polskim gimnazjum w Połukniu, przywrócenia do pracy nauczycieli w tych klasach oraz przywrócenia do rejestru szkoły skreślonych z niego uczniów.

Forum "Stan i Perspektywy Funkcjonowania Organizacji Polskich w Ukrainie w Warunkach Wojennych"

Dwudniowe Forum odbyło się w dn. 8–9 grudnia br. w Domu Polonii w Pułtusk i Domu Polonii w Warszawie.

Swoją obecnością Forum zaszczylili: prof. **Kazimierz Michał Ujazdowski** – przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu Rzeczypospolitej oraz **Sławomir Kowalski** – dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” reprezentował prezes **Dariusz Piotr Bonisławski**.

We wprowadzeniu do prezentacji i dyskusji prezes **Dariusz Piotr Bonisławski** przypomniał różnorodne działania jakie zrealizowało i nadal realizuje Stowarzyszenie w związku z sytuacją wojenną w Ukrainie. Od edukacji, przez wsparcie medyczne, paczki żywnościowe, pobyty rehabilitacyjne, wakacyjne itp. Wyciągając wnioski z tych doświadczeń zauważył, że pomoc – w równej mierze Polakom jak i Ukraińcom – w tej niezawinionej przez nich sytuacji jest moralnym imperatywem i tak została potraktowana przez nasze społeczeństwo oraz organizacje i instytucje państwowe. Dało to asumpt do budowania niespotykanych dotąd relacji międzyludzkich i międzyorganizacyjnych opartych na sprawdzonych w ekstremalnych warunkach zaufaniu i wdzięczności. Ten potencjał należy wykorzystać w przyszłości bo stwarza nowe pola do działania oraz nową jakość we wzajemnych kontaktach.

Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” wspiera aktualnie w działalności 35 organizacji polskich w Ukrainie, zaś wojenna zawierucha nie pozwoliła wszystkim na uczestnictwo w Forum.

Wysłuchano sprawozdań z bieżącej sytuacji, jaka panuje w organizacjach, jak oceniają swoją przyszłość i jakie potrzeby z niej wynikają. Wyczerpujące raporty złożyli m.in. **Maria Ziembowicz** – prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Oddział w Samborze – Dom Polski w Samborze, **Irena Perszko** – dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu, **Małgorzata Miedwiediewa** - dyrektor Domu Polskiego w Barze, **Elżbieta Korowiecka** – prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, **Maria Siwko** – dyrektor Domu Polskiego w Kijowie, **Antoni Stefanowicz** – prezes Związku Polaków na Ukrainie, który przekazał swoje stanowisko za pośrednictwem **Heleny Chomenko** z Białej Cerkwi, członka ZPU, **Maria Osidacz** – dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, **Alicja Ratyńska** – prezes Związku Polaków Winniczyny, **Józefa Czernijenko** – prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, **Sonia Pajgert** – wiceprezes Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „*Polska Nuta*” w Odessie, **Olga Pawluk** – prezes Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, **Lech Suchomłynow** – prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „*Odrodzenie*” w Berdiańsku.

Ze strony Wspólnoty Polskiej nad obradami czuwały dyrektor **Zenka Bańkowska** i koordynator projektu **Anita Staszkiwicz**.

Generalna uwaga dotycząca wniosków jakie płyną z obrad Forum dotyczy dwóch aspektów – stanu sprzed rosyjskiej agresji w porównaniu ze stanem obecnym i perspektyw na przyszłość oraz lokalizacji, obszaru działania polskich społeczności w Ukrainie.

Wojna wymusiła zmianę charakteru działalności organizacji. Co zrozumiałe skupiono się na dystrybucji pomocy płynącej z Polski i reagowaniu na pojawiające się potrzeby wsparcia wewnętrznej emigracji z terenów objętych bezpośrednim zagrożeniem dla życia i mienia. Z terenów wschodniej Ukrainy napływać zaczęli uchodźcy, którzy bądź to szukali schronienia w nie atakowanych jeszcze obszarach kraju, bądź zdecydowali się na wyjazd z Ukrainy – w przeważającej większości do Polski. Obie grupy wymagały pomocy logistycznej, prawnej, ale też doraźnego zaopatrzenia w żywność, ubrania, leki, środki czystości.

Reakcja polskich organizacji w takiej sytuacji mogła być tylko jedna – nieść pomoc, co oznaczało podtrzymanie aktywności za wszelką niemal cenę.

Dodać należy, że wspomniana pomoc jakkolwiek kierowana w podstawowym sensie do naszych rodaków była również udzielana wszystkim innym potrzebującym. Różnicowanie jej byłoby działaniem niehumanitarnym. W ten to sposób polskie centra kulturalne i oświatowe stały się punktami wsparcia dla wszystkich dotkniętych wojną, bez względu na pochodzenie narodowościowe, a nawet wojska ukraińskiego, które wymagało uzupełnienia braków w zakresie chociażby odzieży, śpiworów i karimat do spania.

Wyzwaniem logistycznym była dystrybucja zawartości paczek zawierających najpotrzebniejsze rzeczy napływających z Polski. Ich gromadzeniem i przekazywaniem do ukraińskich siedzib organizacji zajmowało się Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” działając samodzielnie bądź we współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi, ale rozprrowadzenie do miejsc, w których były oczekiwane – to zadanie spoczywało już na polskich działaczach.

Z czasem pożądany zakres pomocy się zmieniał. Oprócz darów zapewniających fizyczne przetrwanie ważnym stało się wsparcie psychologiczne, prawne, logistyczne. Przymusowa i pośpieszna emigracja to szereg problemów od organizacyjnych – gdzie jechać, jak dać sobie radę w nowych warunkach – przez formalne umocowanie swojego statusu, co w przypadku Polaków z Ukrainy wiąże się z możliwością uzyskania Karty Polaka otwierającej drzwi do wszelkich polskich instytucji – od rynku pracy przez socjalno-bytowe. W tym zakresie również organizacje prowadzone przez naszych rodaków były i są niezbędne. Wydają stosowne zaświadczenia o przynależności do narodu polskiego, informują o nabytych tą drogą przywilejach. Ośmielają w podjęciu decyzji i towarzyszą w całej drodze do jej realizacji. Zgłoszonym na Forum problemem w tym zakresie jest niewystarczająca liczba punktów konsularnych mogących obsłużyć zainteresowanych. Do Lwowa, gdzie wydawana jest Karta Polaka dojazd dla wielu osób jest utrudniony, a nawet dwudniowy – tylko czas oczekiwania na odbiór dokumentów, zbyt kłopotliwy. To postulat do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, który mamy nadzieję będzie wzięty pod uwagę.

Rozważanie emigracji do Polski wiąże się z koniecznością nauki języka. O ile zainteresowanie edukacją w tym zakresie zawsze było duże, ale ograniczało się głównie do środowiska polskiego, to obecnie zwiększyło się wielokrotnie, obejmując również osoby

nie związane z naszym narodem. To nowe wyzwanie dla polskich organizacji, które poprzez kursy językowe, kursy traktujące o naszej kulturze, obyczajach ułatwiają emigracyjny start wszystkim potrzebującym. Problemem jest niedostatek wykwalifikowanej kadry. Nigdy dostatecznie liczna w wyniku wojny uległa rozproszeniu i uszczupleniu. Stąd w rolę edukatorów wcielają się osoby nie będące pedagogami, to oczywiście ratuje sytuację, ale nie jest rozwiązaniem długofalowym.

W ślad za edukacją powoli odradzają się inicjatywy upamiętniające polską historię. Pełnią podwójną rolę – wsparcia moralnego i kształcenia w zakresie najważniejszych akcentów dziejowych konstytuujących polską tożsamość. Konstytucja 3 Maja, Dzień Niepodległości, Narodowe Czytanie, utrzymanie polskich grobów zwłaszcza w obliczu dnia pamięci o zmarłych – Wszystkich Świętych... to tylko niektóre z okoliczności, które mobilizują do organizacji spotkań, przedstawień, koncertów, reaktywacji polskich chórów, zespołów muzycznych, recytatorskich. Skala i zasięg determinowane są aktualną sytuacją w miejscu ich realizacji. W relatywnie spokojniejszych rejonach Ukrainy zyskują postać trwałych aktywności, zaś na terenach objętych działaniami wojennymi przechodzą – w miarę możliwości – do Internetu, do formuły elektronicznej. Ważna jest jednak potrzeba kontynuacji tego co było normą jeszcze rok temu.

Na początku zasygnalizowaliśmy różnice wynikające z geograficznego miejsca prowadzonej działalności. Obecnie w Ukrainie ma to kluczowe znaczenie. To co można zrobić i w jakim zakresie w dużej mierze zależy od geograficznej mapy wojenny. Tereny wschodnie, czy okupowane od dawna przez rosyjskiego agresora są w najtrudniejszej sytuacji. Tam liczy się najbardziej pomoc humanitarna – medyczna, żywnościowa, bytowa. Pokarm, leki czy agregat prądotwórczy zapewniają jako takie ludzkie warunki. Akcenty polskie stanowią moralne wsparcie ojczyzny, choć dalekiej, to jednak obecnej w życiu umęczonych ludzi. Trudno wymagać jakichkolwiek uroczystości czy okolicznościowych spotkań rocznicowych. Samo spotkanie w gronie rodaków urasta do rangi wydarzenia podtrzymującego na duchu. Dopóki sytuacja nie ulegnie zmianie, wiele więcej nie uda się zrobić. Inaczej jest na obszarach, które wojna dotknęła w mniejszym stopniu, wolnych od okupanta. Tam chociaż nadal występuje zagrożenie życia – bombardowania i ataki rakietowe dotyczą całego terytorium Ukrainy – można stopniowo myśleć o wznowianiu czy rozszerzaniu działalności. Na ile jest to perspektywa stabilna – trudno wyrokować. Nie my piszemy scenariusz biegu zdarzeń, pisze go wojna. Sukces ukraińskiej armii ostatecznie wyznaczy możliwości jakie będzie miało całe społeczeństwo, nie tylko polska diaspora. Podtrzymanie działań statutowych tak jak były opisane w czasach pokoju, zwłaszcza w ostatnich tygodniach zmasowanych, ludobójczych ataków na obiekty cywilne i infrastrukturę Ukrainy napotyka też problemy czysto techniczne. Brak lub nieregularność dostaw energii elektrycznej, ciepła (mamy przecież zimą), przerwy w dostawie Internetu, łączności telefonicznej to nie sprzyja planowaniu czegokolwiek. Do tego zagrożenie życia w wyniku ostrzału, bombardowań wpływa na kondycję psychiczną działaczy. Dylemat czy udzielać się społecznie, czy dbać o bliskich, rodzinę, siebie samego jest zupełnie zrozumiałą. W obliczu tego każda aktywność zasługuje na szczególne uznanie. Rodzi się jednak pytanie, co możemy zrobić, aby ją ułatwić, zarówno z perspektywy polskiej jak i ukraińskiej? Temu poświęcono część ostatnią Forum – wypracowującą rekomendacje na przyszłość.

Odpowiedź na pytanie co możemy wspólnie zrobić, jest wypadkową diagnozy stanu faktycznego, którą w skróty sposób usiłowaliśmy przedstawić powyżej. Z zastrzeżeniem wysokiego stopnia nieprzewidywalności przebiegu rosyjskiej agresji, determinującej bieżące możliwości i potrzeby.

Priorytetowym wydaje się utrzymanie struktur polskich organizacji na terenie Ukrainy. Zarówno w aspekcie osobowym jak i lokalowym. Domy Polskie stanowiące osnowę działalności, w dużej mierze prowadzone dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” są miejscami, gdzie w naturalny sposób skupia się polska aktywność. Zapewnienie im możliwości – w miarę potrzeby – remontów, dopływu mediów, łączności pozwoli na skuteczną realizację zamierzeń.

Braki kadrowe wynikające ze zjawiska emigracji mogą być uzupełniane w dwojaki sposób. Po pierwsze przez pozyskanie nowych osób, które mogą być zainteresowane włączeniem się do pracy chociażby ze względu na splendor i prestiż jaki płynie z humanitarnej działalności jak też pochodzenia z narodu, który udowodnił swoją przyjaźń w najtrudniejszych dla Ukrainy momentach. Drugim sposobem, nie wykluczającym się w żaden sposób z pierwszym, jest kontynuacja pracy działaczy, którzy znaleźli się w wyniku emigracji w Polsce. Mogą zrobić, w dużej mierze tak się dzieje obecnie, dużo dobrego poprzez organizację transferu pomocy, pozyskiwanie środków i życzliwości darczyńców w oparciu o bezpośredni przekaz świadectwa tego co dzieje się na terenie Ukrainy. To wiąże się z potrzebą zapewnienia im odpowiednich warunków funkcjonowania na terenie Polski. Dobrym przykładem jest Dom Polonii w Pułtusku dający schronienie, edukację i wszelką pomoc w kontynuowaniu aktywności wszystkich Polakom zza wschodniej granicy.

A skoro o uchodźcach mowa, edukacja językowa i kulturowa realizowana na terenie naszego kraju jest niebagatelnym wsparciem dla naturalnie zagubionych emigrantów. Kursy języka polskiego, rehabilitacja, pomoc prawna, udział samorządów w procesie osiedlania się i znajdowania pracy to podstawa prawidłowej asymilacji. W przypadku Polaków ze Wschodu winna mieć charakter naturalnego z racji pochodzenia powrotu do domu, rozumianego jako ojczyzna troskliwa i życzliwa a jednocześnie zobowiązana do takiej właśnie pomocy.

Wspominając o edukacji – kształcenie nauczycieli języka, historii którzy skłonni są wrócić do Ukrainy wzmocni kadry i pozwoli podnieść poziom przekazu wartości i idei czyniąc je elementem kulturotwórczym i obiektywnie atrakcyjnym. To najlepszy sposób promocji polskości. Jeżeli dodamy do tego współdziałanie lepsze organizacji – jak wspomnieliśmy są już pierwsze tego symptomy – mamy szansę osiągnąć efekt sieciowego, skutecznego lobby propolskiego, stanowiącego harmonijne uzupełnienie ukraińskich realiów społecznych. Zastrzegamy, że nie chodzi tu bynajmniej o jakąś dominację, czy szowinizm, ale godne i wartościowe włączenie się w procesy państwowotwórcze sąsiedniego, zaprzyjaźnionego narodu. Mamy ten obowiązek chociażby ze względu na liczebność polskiej diaspory.

Postulatem formułowanym przez zebranych na Forum były również działania okazjonalne, zwłaszcza skierowane do dzieci i młodzieży oraz osób starszych, które mogłyby skorzystać z wyjazdów wypoczynkowych i leczniczych do Polski. Oprócz

korzyści osobistych dały by możliwość poznania realiów ojczyzny przodków znanych tylko z opowieści, a może nawet dostarczyły inspiracji do kształtowania relacji społecznych i kulturowych, po powrocie, na terenie Ukrainy, czy to w wymiarze krajowym, czy polskiej diaspory. Efektem koniecznego kontaktu Polaków z Ukrainą z ojczyzną, w aspekcie korzystania z niezbędnej pomocy, są powstające relacje na poziomie między-ludzkim i organizacyjnym. To również nowa jakość będąca skutkiem wojny.

O ile kontakty osobowe są cennym wkładem w budowanie społeczeństwa otwartego na rodaków spoza kraju (tego też się uczymy, bo brakowało dotychczas podobnych doświadczeń – emigracja miała charakter wyjazdowy, a powroty były incydentalne) o tyle organizacyjne dają podwaliny pod przyszłą szeroką współpracę zinstytucjonalizowaną i to na różnych poziomach – samorządowym, inicjatyw obywatelskich, rządowym i pozarządowym. Należy ocenić, że pierwsze symptomy tego już są dostrzegalne. Polskie gminy w partnerstwach ze swoimi ukraińskimi odpowiednikami dbają o dostarczenie nośników energii, środków medycznych, higienicznych itp. Ukraińskie organizacje obywatelskie – w tym polskiej diaspory – znacząco rozszerzyły kontakty z organizacjami po stronie polskiej, co poprawiło skuteczność wyboru i celowość dedykowania pomocy. Poprawiła się również jakość dotychczasowych relacji – ze sformalizowanych przeobraziły się w bardziej bezpośrednie. Być może częstsza wymiana informacji, opinii, wspólne planowanie pozwolą spełnić ostatni z postulatów, które chcemy tutaj podnieść, a mianowicie większej elastyczności w partnerskich programach pomocowych. Przykładem niech będą wspomniane już wyjazdy wypoczynkowe do Polski. Zwyczajowo realizowane były w czasie wakacji, co w sytuacji nieprzewidywalności jutra straciło swój sens. Nie wiemy co będzie się działo za kilka miesięcy na wojennym froncie w Ukrainie, czy tam w ogóle będzie można mówić o wakacjach, być może już niebawem zaistnieje potrzeba wdrożenia terapii pourazowej możliwej wyłącznie w spokojnej Polsce, pod okiem wykwalifikowanej kadry. Musimy być przygotowani na różne scenariusze i umieć na nie reagować. Na przeszkodzie stoi dotychczasowy sformalizowany system dotacyjny środków z budżetu państwa zakładający wielomiesięczne planowanie, rozliczanie zadań, które zostaną dopiero zatwierdzone. Podobnie jak zasadniczy brak możliwości wsparcia w formie pieniężnej. Dary rzeczowe okazuje się nie zawsze wystarczają, gdy brakuje – dodajmy z przyczyn niezawinionych przez nikogo - środków na pokrycie opłat, przejazdu, czynsze. Bo wojna to też utrata pracy, czyli środków do życia, pokrycia bieżących potrzeb niemożliwych do przewiezienia w humanitarnych konwojach.

Podsumowując dwudniowe Forum – wnioski, refleksje, przemyślenia mogłyby zapełnić niejedną jeszcze kartę sprawozdania. Staraliśmy się przybliżyć tylko te kluczowe. Każda z reprezentowanych polskich organizacji z Ukrainy ma nieco inne potrzeby i plany na przyszłość, ale wynikają one w dużej mierze z sytuacji – nazwijmy to – frontowej. Wspólnym jest chęć dalszego działania, może w nieco odmienionej formie, ale nadal w celu podtrzymania narodowych więzi zarówno ze współobywatelami jak i z macierzą.

Bezdiskusyjnie wsparcie z Polski ma znaczenie kluczowe i decydujące o przyszłości polskiej diaspory w Ukrainie. Ale należy o niej myśleć w szerszym kontekście włączając do tego zagadnienia osoby, które znalazły się w wyniku ewakuacji w Polsce.

W zależności od perspektyw jakie będą miały w dotychczasowym miejscu zamieszkania albo wrócą na Ukrainę, albo pozostaną w Polsce. Błędny jest sądzić, że emigracja jest jakąś dla nich szansą, z której usiłują skorzystać. Pamiętajmy, że pozostawili tam rodziny, przyjaciół, znajomych, że integracja – mimo, że Polska to kraj ich przodków – nie należy do najłatwiejszych. Czym innym jest bowiem racjonalna przemyślana decyzja pod wpływem determinantów ekonomicznych (emigracja zarobkowa), a czym innym nagła ucieczka od skutków wojny.

Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” organizując to wyjątkowe spotkanie chcieli osiągnąć przynajmniej dwa rezultaty. Poznać i poddać ocenie dotychczas udzielane wsparcie oraz wypracować mechanizm wspólnego podejmowania decyzji o jego przyszłych formach. Można uznać, że oba zostały osiągnięte, a wnioski posłużą do udoskonalenia współpracy.

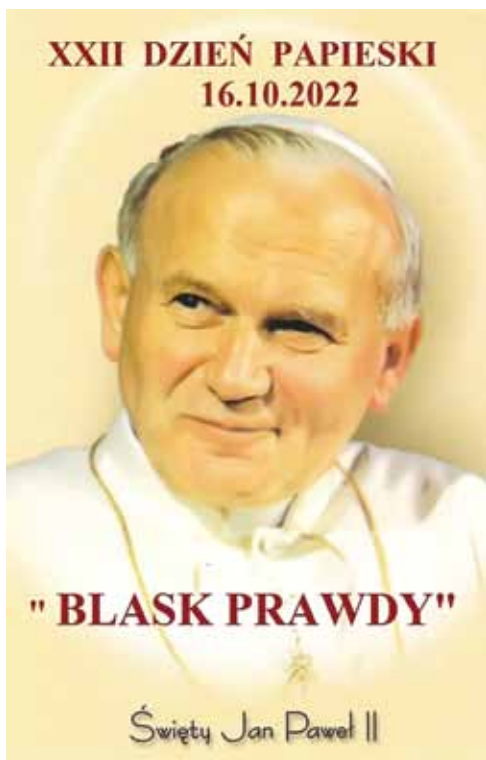
Bo, że ona nie ustanie, o tym nie musimy chyba przekonywać. Świadczą o tym minione 32 lata, gdzie na dobre i na złe związaliśmy swoje losy społeczne i zawodowe z rodakami ze Wschodu, co nie oznacza, że zaniedbywaliśmy pozostałą Polonię na świecie. Sądząc po reakcji i działaniu naszych rodaków z innych krajów, którzy za naszym pośrednictwem również włączyli się w pomoc dla Ukrainy – rzeczową i materialną – byliśmy tylko wyrazicielem idei solidarności, która – można to bez przesady powiedzieć – charakteryzuje nasz naród w dniach próby.

Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” od ponad 30 lat kultywuje tradycję opłatkowych spotkań, rozpoczynających okres wspólnego oczekiwania na znak Gwiazdy Betlejemskiej. Nie inaczej było w tym roku. W warszawskim Domu Polonii, spotkaliśmy się w gronie przyjaciół – z daleka i z najbliższej granicy. Polacy z Ukrainy stanowili najliczniejszą grupę, bo też i los sprawił, że na wskutek wojny zmuszeni są szukać schronienia w Polsce. Zostali otoczeni opieką i poczuli przynajmniej namiastkę atmosfery jaką znamy z corocznych świąt i jaką przekazano nam w polskiej tradycji. W tym roku pusty talerz na wigilijnym stole będzie czekał na przybysza z wschodniej granicy.

Spotkanie opłatkowe to oczywiście okazja do złożenia życzeń – od tych obarczonych tragedią wojny – pokoju, bezpiecznego jutra, zachowania zdrowia i życia, do takich jakie zwykliśmy składać z życzliwości do drugiej osoby – pomyślności, realizacji zamierzeń zawodowych i szczęścia. Wszystkie one wybrzmiały w Domu Polonii, a składali je w imieniu Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” przewodniczący Rady Krajowej, Premier Henryk Kowalczyk, prezes Dariusz Piotr Bonisławski, współpracujący ze Stowarzyszeniem w realizacji polonijnych przedsięwzięć samorządowcy, w imieniu organizacji polskich – Małgorzata Miedwiediewa, dyrektor Domu Polskiego w Barze. Spotkanie uświetnił występ naszych uzdolnionych muzycznie polskich przyjaciół z Islandii, zaś pokrzepieni Słowem Bożym z Ewangelii św. Łukasza i pobłogosławionym przez księdza Mariusza opłatkiem podzieliliśmy się wszyscy wierząc, że to znak nadziei na lepsze jutro.

Opr. Mariusz Pawłowski
dyrektor Polonijnej Agencji Informacyjnej

XXII Dzień Papieski. W tym roku pod hasłem „*Blask prawdy*”



Pod hasłem „*Blask prawdy*” odbył się w tym roku XXII Dzień Papieski. Dzień Papieski organizuje Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia, która powstała w 1999 r. jako pokłosie pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski. Z tej okazji obok uroczystości religijnych w różnych miastach odbywają się koncerty, spotkania i zbiórka do puszek na stypendia dla uzdolnionej i niezależnej młodzieży z małych miejscowości.

Dzień papieski odbywa się w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża – w tym roku 44. Jan Paweł II został wybrany papieżem 16 października 1978 roku.

W liście z tej okazji biskupi zaznaczyli, że przeżywając XXII Dzień Papieski pod hasłem „*Blask prawdy*” chcą wrócić do orędzia, które św. Jan Paweł II zawarł w encyklice „*Veritatis splendor*”.

„*Celem encykliki, której polskie tłumaczenie tytułu brzmi „Blask prawdy”, jest przypomnienie fundamentów moralności*

chrześcijańskiej. Pomimo prób jej zniekształcania lub podważania jest ona nadal dobrą propozycją, która może uczynić życie człowieka szczęśliwym” – podkreślili.

Według autorów listu współcześnie coraz częściej kwestionuje się istnienie prawa naturalnego, zapisanego w duszy człowieka.

„*Przestrznią dialogu prawdy i wolności w każdym człowieku jest sumienie. To tu dokonuje się osąd praktyczny, czyli co należy czynić, a czego unikać. Sumienie nie jest jednak wolne od niebezpieczeństwa błędu. Dlatego kluczowym zadaniem duszpasterzy i wychowawców, ale także każdego wierzącego, jest troska o formację sumienia*” – wyjaśnili biskupi.

Zastrzegli, że misję formacji sumień Kościoła realizuje także poprzez regularną katechezę dzieci, młodzieży i dorosłych, formację w ruchach i stowarzyszeniach, a także coraz częściej w mediach społecznościowych. Dodali, że formacją sumień młodych ludzi zajmuje się również Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Jan Paweł II – konkurs z okazji XXII Dnia Papieskiego

Dnia 20 października w Szkole Polskiej spotkaliśmy się ponownie. Jak zawsze w październiku uczciliśmy pamięć o naszym wybitnym Polaku Janie Pawle II z okazji Dnia Papieskiego, który tym razem odbywał się pod hasłem „*Blask Prawdy*” (łac. „*Veritatis Splendor*”). Hasło nawiązuje do dziesiątej encykliki Jana Pawła II ogłoszonej 6 sierpnia 1993 roku.

Spotkanie otworzył prezes TKP w Kowlu Anatolij Herka, który na początku przekazał nagrody uczniom za udział w konkursie „*Patria Nostra*”. Nasze uczennice Sofia Oniszczuk i Sofia Litwińczuk otrzymały okolicznościowe torby, upominki i książki od Fundacji organizującej ten coroczny konkurs historyczny.



Następnie wysłuchaliśmy opowieści o Janie Pawle II, o jego życiu i posłudze kapłańskiej i papieskiej opowiedzianej przez Irenę Herkę. Potem obejrzelśmy film, który pokazał najważniejsze wydarzenia z życia małego Lolka, Karola Wojtyły i wreszcie Jana Pawła II. Wreszcie przyszedł czas na konkurs. 10 uczestników odpowiadało na pytania o różnym poziomie trudności za 1, 2 i 3 punkty. Rywalizacja była bardzo zacięta. Po podliczeniu okazało się, że I miejsce zdobył Pawło Sznajder, II miejsce zajęła Angelina Piweń, a III Nazar Sidoruk. Wszyscy uczniowie otrzymali nagrody, upominki i dyplomy.

To spotkanie zostało wykorzystane także do wręczenia upominków, dyplomów i wyróżnień dla uczestników konkursu rysunkowego „*Złota polska jesień w górach, parkach, lasach i nad morzem*”. Rysunki swoje oddali Illia Trykisz, Nadzieja Fedosiuk, Kasia i Artem Kinder, Pawło Sznajder, Ulana Kwaczuk i Eleonora Pryszczenko.

Na koniec zrobiliśmy zdjęcia pamiątkowe. Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział we wszystkich konkursach i zapraszamy na lekcje języka polskiego, do udziału w następnych spotkaniach oraz nowych konkursach.

Dziękujemy naszym nauczycielkom Irenie Herce, Tatianie Dworskiej i Swietłanie Wawrysz za organizację i prowadzenie spotkania. Do zobaczenia wkrótce!

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego Polonii i Polaków za granicą. Projekt: wspieranie struktur oświatowych realizowanych przez Fundację Wolność i Demokracja.

Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu

Wyzwania XXI wieku: wojna rosyjsko-ukraińska 2022 roku i 90. rocznica Hołodomoru

*Jedność Europy budowana jest przez ludzi, mieszkańców Europy.
Narzędziem tego budowania są instytucje i organizmy międzynarodowe.
Ich działalność musi odpowiadać rzeczywistym potrzebom historycznie
ukształtowanych krajów, regionów, wspólnot lokalnych oraz poszczególnych ludzi,
czego „testem sprawdzającym jest uszanowanie podstawowych praw osoby ludzkiej”.*
sw. Jan Paweł II, 1979 r.



Te prorocze słowa naszego wielkiego Papieża Jana Pawła II są dziś niezwykle aktualne. Ponieważ przez stulecia Ukraina walczy o prawo do wolności i prawo do bycia częścią Europy w czasie wojny Rosji przeciwko naszemu krajowi. Po raz kolejny Rosjanie stosują ludobójcze praktyki wobec Ukraińców. Przecież w tej wojnie Rosja dąży do tego samego celu, co podczas Hołodomoru — zniszczyć ukraińską tożsamość i naród.

26 listopada 2022 roku wspomniano 90. Rocznicę Hołodomoru 1932–1933 pod hasłem „*Pamiętamy. Jednoczymy się. Zwyciężymy*” na Ukrainie.

W tym dniu z wizytą do Kijowa przybył premier Polski Mateusz Morawiecki. Podczas konferencji prasowej M. Morawiecki zaznaczył, że „...*spotykamy się w 90. rocznicę Wielkiego Głodu, sztucznie stworzonego przez rosyjski reżim komunistyczny. Dziś jesteśmy o krok od kolejnego sztucznego głodu spowodowanego przez Rosję w krajach Afryki i Azji Południowo-Wschodniej...*, „...*Rosjanie nie uczą się historii. Hołodomor nie zламаł narodu ukraińskiego, chociaż był ludobójstwem o niewiarygodnych proporcjach*”.

Andrzej Duda, Prezydent RP, jak zwykle jeden z pierwszych poparł Ukrainę, napisał na swoim Twitterze: „*Wieczna Pamięć milionom Ofiar Wielkiego Głodu wywołanego 90 lat temu na Ukrainie przez stalinowski Związek Radziecki. Wieczna hańba jego naśladowcom bombardującym ukraińskie miasta, elektrownie, szkoły i szpitale*”.

Polska była jednym z pierwszych państw, które udzieliły pomoc i wsparcie Ukrainie w pierwszych dniach wojny z rosyjskim agresorem. Dziękujemy za nieustającą pomoc przyjaznemu rządowi i narodowi Polskiemu.

Jak zaznaczono w najnowszych pracach naukowych, liczba ofiar Hołodomoru z lat 1932–1933 według różnych szacunków waha się od 3 do 7 mln osób. Niektórzy badacze podają jeszcze większe liczby. A to dlatego, że w Związku Radzieckim próbowano za wszelką cenę ukryć prawdę o ludobójstwie narodu ukraińskiego.

Publikacje i wspomnienia o ludobójstwie Ukraińców były możliwe tylko za granicą. Najśłynniejsze dzieło sztuki o Hołodomorze „*Żółty Książę*” Wasyla Barki zostało opublikowane w 1963 r. w Nowym Jorku.

W 2019 r. ukazał się film polskiej reżyserki Agnieszki Holland „*Cena prawdy*”, opowiadający o Hołodomorze na Ukrainie i dziennikarzu Gareth Jonesie. W tym samym roku ukazała się w Polsce książka „*Człowiek, który wiedział za dużo*” autorstwa polskiego reportera i pisarza Miosława Wlekłego.

Kolektywizacja, Hołodomor i represje nie tylko częściowo zniszczyły ludność ukraińską na terytorium Ukrainy, ale także miały wpływ na identyfikację narodowościową. Hołodomor lat 1932–1933 miał miejsce na całym terenie radzieckiej Ukrainy, a także na Kubaniu i Powołżu, gdzie wówczas zamieszkiwali. Masowy głód panował w Kazachstanie, na południowym Uralu i na zachodniej Syberii.

Według danych demograficznych większość Ukraińców zginęło na terenach współczesnych obwodów kijowskiego, charkowskiego, sumskiego, połtawskiego, dniepropietrowskiego, czernihowskiego, winnickiego, żytomierskiego, odeskiego.

Wymierały całe rodziny Ukraińców, a w takich warunkach nie sposób było zachować haftów prababci, ozdób, opowieści rodzinnych, nie było komu przekazywać pieśni i bajki... Na miejsce wymarłej ludności wiejskiej przywieziono trzysta eszelonów z wieśniakami ruskimi i białoruskimi. Tylko do końca 1933 r. przesiedlono ponad 100 tys. osób.

W tym czasie ziemie Wołynia, Galicji i Podola Zachodniego należały do Polski, Bukowiny – do Rumunii, a Zakarpacia do Czechosłowacji. Dlatego w latach 1932–1933 nie było tu głodu.

Jednak rdzeń narodu został złamany na długie dziesięciolecia.

Teraz to samo dzieje się na terenie tzw. LDNR, okupowanym terytorium na wschodzie Ukrainy. Ludzi wyganiają na wojnę prawie bezbronnymi, wykorzystują do rozpoznania bojowego. Żywa tarcza, mięso armatnie w wojnie rozpętanej przez Rosję, za śmierć której żona dostanie 10 tys. rubli (\$ 160) i jeszcze zmuszą sfotografować się z tymi pieniędzmi.

W 2014 r. „*ruski mir*” mógł ponownie zabrać nasze ziemie. Jednocześnie spowodowało to eksplozję kultury ukraińskiej wśród współczesnego pokolenia. Zaczęli interesować się historią, usuwaniem z niej plew z rosyjskimi narracjami. Dlatego Ukraina jest państwem, mamy armię i cały cywilizowany świat jest po naszej stronie. Jesteśmy wspierani, ponieważ walczyliśmy, walczyliśmy o naszą wolność.

Nawet dziś obecne kierownictwo Federacji Rosyjskiej ma wiele wspólnego z poprzednikami w podejściu do rozwiązania „*kwestii ukraińskiej*”:

- próba ukarania Ukraińców za chęć budowy własnego niepodległego państwa, które zmierza w kierunku UE i NATO;
- dehumanizacja poprzez propagandę „*naziści*”, „*faszyści*”;
- deportacja ludności w głąb Federacji Rosyjskiej w celu rozwiązania problemów demograficznych państwa agresora;
- zastraszanie i prowokowanie kryzysu humanitarnego.

Jedno warto zaznaczyć, że reżim stalinowski, niszcząc miliony Ukraińców, nie wątpił w istnienie narodu i nie czyhał na status Ukraińskiej SRR, podczas gdy obecne kierownictwo Rosji uważa to za wcześniejszy błąd.

15 grudnia 2022 r. Parlament Europejski poparł rezolucję w sprawie uznania Hołodomoru z lat 1932–1933 za genocyd narodu ukraińskiego. W latach 30. świat nie chciał dostrzegać ani nawet wierzyć w miliony zgonów w pobliżu, w Europie. Minęło ponad 80 lat, zanim świat zaczął uznawać Hołodomor lat 30. za ludobójstwo narodu ukraińskiego.

Zatem zaczęła się wojna... 24 lutego 2022 r. o godz. 3.40 nastąpił otwarty atak zbrojny Rosji na Ukrainę na całej długości wspólnej granicy, z terytorium Białorusi i okupowanego Krymu, nie minął nawet wiek, a znów Genocyd i Hołodomor...

Ludobójstwa narodu ukraińskiego nie należy rozpatrywać tylko w okresie 1932–1933, ponieważ zostało ono uznane przez społeczność międzynarodową. Proces ten trwał znacznie dłużej: przed i po Hołodomorze. W 2022 r. Rosjanie niszczą infrastrukturę energetyczną Ukrainy, grożąc bronią nuklearną, zrzucają rakiety na pokojowe ukraińskie miasta, torturują, zabijają lub siłą wywożą Ukraińców z terenów okupowanych przez Rosję.

Kraje zachodnie nakładają coraz więcej sankcji na Rosję, dostarczają broń i ochronę ludziom, którzy stracili rodziny i domy. Jak zaznaczył Zachodni Oddział Obwodowej Państwowej Służby Granicznej Ukrainy, w ciągu 8 miesięcy br. zachodnie granice przekroczyło w celu wjazdu i wyjazdu ponad 16,7 mln osób. Trwa kolejna masowa migracja...

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński w swoim przemówieniu podkreślił, że „...*Ukraińcy są na swojej ziemi i nikomu jej nie oddadzą*”. Wszędzie widoczne są prorocze wersety T. Szewczenki:

*„Nie umiera dusza nasza,
Nie umiera wola.
Nawet chciwy nie wyorze
Na dnie morza pola.”.*

Jednak w Ukrainie nadal trwa stan wojenny. Nie ma wątpliwości, że zwycięstwo będzie po stronie ukraińskiej. Trudno w tej chwili powiedzieć o odstępach czasu, chociaż obecnie Siły Zbrojne Ukrainy przeprowadzają wiele działań ofensywnych. Wierzymy w BOGA, Siły Zbrojne i ZWYCIĘSTWO. Przychodzą na myśl słowa Tarasa Szewczenki, wybitnego artysty i działacza społecznego, który od ponad dwóch stuleci jest symbolem walki wyzwolenczej narodu ukraińskiego: „*Walczcie – zwyciężycie! Bóg Wam pomaga! Dla Ciebie jest prawda, dla Ciebie jest chwala i wola święta*”.

Natalia Wowczasta

Kardynał Nycz w 90. rocznicę Wielkiego Głodu na Ukrainie: prosimy Boga, żeby to nigdy się nie powtórzyło

Wspominamy Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932-1934 po to, aby prosić Boga, żeby takie wydarzenia nigdy więcej się nie powtórzyły – powiedział metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, przewodnicząc modlitwie w kościele św. Barbary w Warszawie. Wieczorem 25 listopada upamiętniono ofiary Wielkiego Głodu na Ukrainie i modlono się o pokój.

„Nie zapominamy o uchodźcach. Bracia z Ukrainy czekają na naszą pomoc. Módlmy się za nich, za naród ukraiński, ale módlmy się także za nas, żebyśmy zdali egzamin, żebyśmy w tym pomaganiu, w tym pełnieniu miłości bliźniego, po prostu wytrwali” – powiedział kard. Nycz do zgromadzonych w warszawskim kościele.

Metropolita nawiązując do przeczytanej Ewangelii o cudownym rozmnożeniu chleba, przypomniał, że podstawowym powodem tego cudu była wrażliwość i empatia jaką Jezus miał wobec tych, którzy przyszli Go słuchać, którzy nie mieli, co jeść. Kardynał podkreślił, że Chrystus włączając niegdyś w swoje dzieło apostołów, dziś wzywa nas, żeby Mu zaufać w dalszym okazywaniu pomocy potrzebującym. *„Nie martwcie się, że macie tylko +pięć chlebów i dwie ryby+, nie zabraknie wam. Nie bójcie się. Im więcej będziecie dawać, tym bardziej będzie się wam to rozdawane dobro pomnażać”* – powiedział hierarcha, parafrazując słowa Jezusa.





W zorganizowanej przez Wspólnotę Sant'Egidio modlitwie wziął udział ambasador Ukrainy Wasyl Zwarycz, a także przedstawiciele warszawskich wspólnot chrześcijańskich i ambasad różnych krajów.

W I niedzielę Adwentu na prośbę przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego w kościołach całej Polski do modlitwy powszechnej zostanie dodane wezwanie upamiętniającego ofiary Wielkiego Głodu na Ukrainie.

W historii Ukrainy miały miejsce trzy okresy Wielkiego Głodu, dlatego co roku w czwartą sobotę listopada w tym kraju obchodzony jest Dzień Pamięci Ofiar Wielkich Głodów (Hołodomorów). Najbardziej tragiczny w skutkach wydarzył się w latach 1932–1934. Pozostałe dwa przypadły na lata 1921–1923 oraz 1946–1947. Wedle różnych szacunków z powodu braku jedzenia zmarło wówczas ok. 3–10 mln ludzi. Rokrocznie w ostatnią niedzielę listopada mieszkańcy Kijowa oraz innych regionów Ukrainy biorą udział w akcji „Zapał świeczkę”, aby uczcić pamięć ofiar ludobójstwa i represji politycznych.

Sejm uchwalił rok 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego

Byla to epoka, w której „*tworzyli genialni artyści, myśliciele i działacze polityczni, którzy w sytuacji narodowej niewoli stworzyli kraj duchowej wolności, rozwinęli programy niepodległościowe, a zarazem wynieśli polską literaturę, muzykę i malarstwo do rangi czołowych osiągnięć kultury europejskiej*”.

W uchwale wymieniono ponadto artystów, których genialne dokonania przyniosł romantyzm. Wśród nich byli m.in.: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Cyprian Kamil Norwid, Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko, Artur Grottger czy Jan Matejko.

Podkreślono ponadto, że „*literatura i kultura polskiego romantyzmu ukształtowały wymiar i profil duchowy Polaków*”.

1 listopada we Lwowie już po raz 18. odbyła się akcja „*Światelko pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego*”. Na grobach zmarłych zapalono świece i znicze. W uroczystościach wzięli udział Polacy mieszkający we Lwowie, harcerze, uczniowie polskich szkół, przedstawiciele organizacji polonijnych oraz przedstawiciele konsulatu we Lwowie.



Joanna Pacan-Świetlicka

Z okazji Roku Romantyzmu Polskiego Polacy odwiedzili groby wybitnych twórców tej epoki, którzy spoczywają na Cmentarzu Łyczakowskim. Tam złożyli znicze i kwiaty. Joanna Pacan-Świetlicka, lwowianka, muzykolog, oprowadziła przedstawiciele organizacji polonijnych po grobach artystów romantyzmu.

Oddaliśmy hołd wybitnym postaciom, które były związane z polskim romantyzmem, m.in.: Artur Grottger – artysta malarz, Seweryn Goszczyński – wieszcz i żołnierz, inżynier i tłumacz – Karol Brzozowski, Józef Dzierzkowski – pisarz i publicysta;

wybitni kompozytorzy epoki romantyzmu, również Karol Mikuli oraz Henryk Jarecki – kontynuatorzy dwóch wybitnych twórców epoki romantyzmu – Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki.



Wromantyzmie dochodzi do istotnego przewartościowania: oświeceniowa idea racjonalności ustępuje miejsca uczuciu, przeżywaniu, nastawieniu na świat duchowy. Ceni się bogactwo wewnętrzne, nie zaś przymioty intelektualne.

Romantycy zwrócili uwagę na życie wewnętrzne człowieka – duchowość, uczucia, emocje, a również na odrębność jednostki ludzkiej, jej odmienność i indywidualność. Dominacja uczucia nad rozumem była także buntem przeciwko rzeczywistości i obowiązującym w niej normom społecznym. Metodą poznania świata stać się miała sztuka. Typowy romantyczny bohater to buntownik motywowany wielkimi namiętnościami, takimi jak miłość lub nienawiść. Bohater ten charakteryzuje się nieprzejętnością, konfliktowością; samotnie buntuje się przeciw normom społecznym lub walczy w obronie Ojczyzny. Najważniejszym uczuciem dla romantyka jest miłość, zawsze wszechogarniająca i potężna.

Z romantyzmem związane było także przeświadczenie o konieczności walki z tyranią, ze zniewoleniem człowieka, z uprzedzeniami społecznymi i rasowymi. Przeświadczenie to zaowocowało wieloma zrywami o charakterze rewolucyjnym lub narodowym, jakie miały miejsce niemal w całej Europie. Zrywy te to m.in. Rewolucja lipcowa (1830) we Francji, powstanie listopadowe (1830–1831) w Polsce, Wiosna Ludów (1848–1849), która ogarnęła szereg europejskich krajów, powstanie styczniowe (1863–1864) w Polsce.

W nawiązaniu do wielkich namiętności i obrony Ojczyzny należy wspomnieć osobę Artura Grottera.

Intensywne życie artysty (1837–1867) przypadło na trudne dla Polaków czasy niewoli, powstania styczniowego, represji zaborców.



Był czołowym przedstawicielem romantyzmu w polskim malarstwie, rysownikiem i ilustratorem. Prace Artura Grottgera ukazujące tragedię powstania styczniowego wyznaczyły sposób myślenia wizualnego o tym wydarzeniu, a dzięki oddanemu przez twórcę nastrojowi zakorzeniły się w zbiorowej wyobraźni Polaków. Reprodukacje obrazów Grottgera odnaleźć można na kartach podręczników historii oraz literatury, w których opisano ten ostatni z polskich zrywów narodowowyzwoleńczych XIX wieku. Artysta nie brał udziału w powstaniu, ale sugestywnie przedstawił jego atmosferę. Nadał mu wymiar ponadczasowy i uniwersalny – uwydatnił ogólnoludzkie poświęcenie w walce o wolność.

Artur Grottger urodził się 11 listopada 1837 r. w Ottyniowicach na Podolu w rodzi-

nie dzierzawcy Jana Józefa Grottgera, uczestnika powstania listopadowego i Krystyny Błahad de Chodietow (ojciec jej był Węgrem). Pierwsze nauki w zakresie malarstwa Grottger pobierał u ojca, który był wykształcony w malarstwie i namalował trochę portretów, które rozdawał wśród przyjaciół. Później młody Artur uczył się we Lwowie w pracowni Jana Maszkowskiego, a także korzystał z rad młodego Juliusza Kossaka.

W 1852 r. Grottger rozpoczyna już poważne studia w Krakowie zarówno w Instytucie Technicznym, jak i w Szkole Sztuk Pięknych. Miał wówczas tylko piętnaście lat. Zaiste był cudownym dzieckiem! Malarstwa uczyli go Wojciech Korneli Stattler i Władysław Łuszczkiewicz. W kręgu znajomych i przyjaciół Grottgera znaleźli się między innymi: Andrzej Grabowski, Aleksander Kotsis, Jan Matejko, a także pisarze Wincenty Pol i Lucjan Siemiński.

W 1855 r. Grottger rozpoczął studia w Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. W Wiedniu mecenasem Grottgera stał się poznany jeszcze we Lwowie Aleksander hr. Pappenheim, z czasem generał austriacki. Podczas pobytu w Wiedniu Grottger w celu uzupełnienia swych studiów malarskich wybrał się do Monachium – Mekki ówczesnych malarzy, a także do północnych Włoch, przede wszystkim do Wenecji. W Wiedniu wykonał kilka „popisowych” prac o tematyce historycznej, jak „*Jana III i Leopolda I spotkanie pod Schwechat po oswobodzeniu Wiednia od Turków*”, „*Ucieczkę Henryka Walezjusza*”.

W 1861 r. pod wrażeniem wypadków warszawskich z lutego i kwietnia tego roku podejmuje prace nad cyklem rysunków.

Już w 1860 r. w rocznicę wybuchu powstania listopadowego tłumy odśpiewały przed kościołem Karmelitów na Lesznie pieśni patriotyczne, w tym hymn „*Jeszcze Polska nie zginęła*”. Kolejna manifestacja odbyła się 25 lutego 1861 r. w rocznicę bitwy grochowskiej. Manifestacja ta, która dotarła na Rynek Starego Miasta, została rozpedzona przez

carską żandarmerię. W dwa dni później odbyła się nowa manifestacja, tym razem na Placu Zamkowym. Wówczas wojsko oddało strzały do manifestantów. Padło pięciu zabitych. Niebawem odbył się uroczysty pogrzeb pięciu poległych. W pogrzebie tłumnie wzięła udział ludność stolicy wszystkich wyznań. Kolejne wielkie manifestacje miały miejsce 7 i 8 kwietnia na Placu Zamkowym. Tłum nie rozpierzchnął się po pierwszej salwie, ale padł na kolana i śpiewem pieśni religijnych i patriotycznych manifestował swoje stanowisko. Padło wówczas już nie pięć, ale ponad sto osób. Wówczas ludność zaczęła powszechnie nosić żałobę i zbierać się w kościołach, gdzie bez przeszkód śpiewano pieśni patriotyczne. Jesienią zakazano wszelkich demonstracji, także w kościołach. Gdy w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki rozpoczęły się obchody w katedrze i kościele św. Anny, wojsko wdarło się do środka i przemocą usunęło zebranych. W odpowiedzi na ten gwałt duchowieństwo wszystkich wyznań ogłosiło zamknięcie świątyń w Warszawie.

Grottger rozpoczął pracę nad cyklem rysunków „Warszawa” już wiosną, ale ukończył je z powodu choroby dopiero jesienią. Cykl spotkał się z dużym zainteresowaniem publiczności. Np. poeta Ludwig Foglar do poszczególnych obrazów ułożył wiersze, które recytował publicznie. Niektórzy jednak (w Wiedniu) mieli za złe polityczny wydźwięk dzieła. Obecnie ten cykl zwany „*Warszawa P*” znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Na początku 1862 r. Grottger podjął pracę nad nową wersją Warszawy. Wersja ta znajduje się obecnie w Victoria and Albert Museum w Londynie. W czasie pracy nad tym cyklem zabroniono reprodukcji kartonów w Galicji, a także zakazano Grottgerowi korzystania z akademickiej pracowni.

W styczniu 1863 r. gdy rząd carski przystąpił do przeprowadzenia branki do wojska, część młodzieży warszawskiej schroniła się w lasach. Wkrótce, bo 22 stycznia wybuchło powstanie przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Do powstania śpieszyła też młodzież z Wielkopolski i Galicji. Grottger przebywał wówczas we Lwowie. Tutaj pożegnał przystępującego do powstania przyjaciela, bohaterskiego poetę Mieczysława Romanowskiego. Tu stworzył też pierwsze kartony cyklu „*Polonia*”.

W kartonach „*Polonii*” (znajdujących się obecnie w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie) rysowanych na żółtawym kartonie czarną kredką, z wydobyciem światła białą, Grottger przedstawił wybrane, dramatyczne epizody powstania 63 r. Jest to: „*Branka*”, „*Kucie kos*”, „*Bitwa*” (jakich stoczono wiele), „*Schronisko*”, „*Obrona dworu*”, „*Po odejściu wroga*”, „*Żałobne wieści*”, „*Na pobojuwisku*”.

Tematyki powstańczej dotyczą także inne dzieła Grottgera, jak obrazy „*Walka*” i „*Pojednanie*”, „*Pożar dworu podczas bitwy pod Miechowem*”, wreszcie „*Litwania*”.

„*Litwania*” (znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie) to cykl sześciu kartonów narysowanych w latach 1864–1866. Przedstawiony tu jest jeden z epizodów powstania 63 roku na Litwie. Na plan pierwszy wysuwa się jeden bohater i jego przeżycia. Najpierw przedstawiona jest potężna litewska puszcza i unosząca się nad moczarem ni to opar ni to zjawia śmierć, następnie w chacie młody gajowy półczuwający, budzony przez żonę na tajemniczy znak – stukającą dłoń do okna. Wreszcie widzimy obóz powstańców i bohatera opowieści składającego przysięgę. Kolejny karton, chyba najlepszy z cyklu, to bitwa. Bohater opowieści znajduje się w centrum, w wirze walki trzymając wysoko

podniesiony sztandar. Wreszcie wracamy do domu gajowego. Przed nami stoi młoda kobieta tuląc dziecko. W otwartych drzwiach staje duch jej męża. Żona niczego nie widzi. Ducha poznaje pólśiedzący pies, i zwraca do niego głowę. Tak pisała w swym pamiętniku narzeczona Grottgera Wanda Monné o tym obrazie na podstawie rozmów z twórcą: „*Wrócił do chaty duchem – mówił – do domu, bo jakże można nie wracać tam, gdzie wszystko najdroższe zostało. Ale żona go nie przeczuwa, zadumana tylko i smutna, ani nie wie, że on nie żyje, bo świadomość ta musiałaby być wyrażona w obrazie taką rozpaczą, na jaką nie można znaleźć wyrazu...*”

Swoje największe, bo jedenastokartonowe – i najstaranniej wykończone dzieło „*Wojnę*” (dziś w Muzeum Śląskim we Wrocławiu), rozpoczął w kraju w 1866 r., a ukończył w Paryżu w 1867 roku. Cykl ten nie odnosi się do historii polskiej, lecz do treści ogólnoludzkich, do wojny jako zła powszechnego. W cyklu tym Grottger nawiązał między innymi do „*Okropności wojny*” Goyi.

Będąc w Paryżu, Grottger poznał wielu przedstawicieli emigracji, między innymi syna Adama Mickiewicza Władysława, poetę Bohdana Zaleskiego i innych. Pod koniec sierpnia 1867 roku Grottgera odwiedzili między innymi Józef Ignacy Kraszewski oraz (we wrześniu) Juliusz Kossak i Jan Matejko. Grottger był już ciężko chory. Jak pisał do Wandy Monné: „*Mojej lampy życia już nie widzę! Ja jej dla siebie już nigdzie nie znajdę, bo zdaje mi się, że zgasta*”. W dniu 13 grudnia 1867 r. Grottger zmarł (na gruźlicę) w Amélie-les-Bains-Palalda. Tam też go pochowano. W lipcu 1868 r. staraniem Wandy Monné ciało Grottgera sprowadzono do Lwowa i po egzekwiach żałobnych w kościele Bernardynów złożono na Cmentarzu Łyczakowskim. W rok później na grobie wzniesiono pomnik projektu Parysa Filippiego, zachowany do dzisiaj. Medalion z portretem artysty wykonała narzeczona Wanda Monné. W jedenaście lat później pamiętający lwowianie umieścili w miejscowym kościele Dominikanów pomnik dłuta Walerego Gadomskiego. O Grottgerze nie zapomniał też Kraków. W 1903 r. na Plantach, obok Pałacu Sztuk TPSP odsłonięto pomnik ku czci Grottgera, autorstwa Wacława Szymanowskiego.

Największe uznanie i sławę przyniosło Grottgerowi pięć poświęconych zrywowi narodowego przeciw caratowi cykli rysunkowych, wykonanych kredką na kartonie. Są to odpowiednio „*Warszawa I*” z 1861, „*Warszawa II*” z 1862 r., „*Polonia*” z 1863 r., „*Litwania*” z lat 1864–1866 i wreszcie „*Wojna*” wykonana w latach 1866–1867. Dzieła takie jak „*Kucie kos*” z cyklu „*Polonia*”, „*Puszczy*” z cyklu „*Litwania*” i wreszcie „*Pożoga*”, z cyklu „*Wojna*” to perfekcyjne technicznie kompozycje, nasycone symboliką, przedstawiające nie tyle konkretne wydarzenia, lecz kwintesencję ducha romantyzmu, w interpretacji artystycznej Grottgera bardzo specyficznego, bo formalnie, pod względem chronologicznym lokującego się pomiędzy właściwym romantyzmem i neoromantyzmem.

Opr. Elżbieta Korowiecka

Dzień Wszystkich Świętych

2 listopada w Odesie na II cmentarzu chrześcijańskim (katolicka cześć) odbyła się Msza św. w intencji wszystkich zmarłych.

Mszę poprowadził ks. bp Stanisław Szzyrokoradiuk wraz z księżmi parafii Odesy i obwodu Odeskiego. Po mszy członkowie NKSP „Polska Nuta” zapalili znicze na grobach Polaków niegdyś mieszkający w naszym mieście.

Wszystkie te groby stanowią bogatą historię polskiej diaspory i są niemałą odpowiedzią na pytanie „A skąd Polacy w Odesie?”.

Serdecznie zachęcamy Państwa do poszukiwania swoich odeskich polskich korzeni. Jeśli nazwiska na nagrobkach są Państwu znajome prosimy o bezpośredni kontakt ze Stowarzyszeniem „Polska Nuta” poprzez wiadomość na stronie.



Dzięki temu dołączycie Państwo do grona osób, którym już pomogliśmy odnaleźć groby przodków na południowych terenach Ukrainy.

NKSP „Polska Nuta” od lat jest jedyną organizacją, która sprawuje opiekę nad zapomnianymi grobami Polaków w Odesie i obwodzie Odeskim.

W tych trudnych wojennych czasach prosimy o modlitwę w intencji zmarłych.

Sonia Pajgert

Zimowe ferie, przedświąteczne liceum nr 10 we Lwowie im. św. M. Magdaleny

*Wymagajcie od siebie,
choćby inni od was nie wymagali.
Jan Paweł II, Gorzów Wielkopolski 2 VI 1997 r.*

Wkrótce skończy się pierwszy semestr 2022–2023 roku szkolnego w czasie wojny na Ukrainie. Pomimo trudnych warunków, nauczanie trwa... Zacytowałam na początku słowa naszego ukochanego papieża św. Jana Pawła II, „...wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”. Chodzi o prowadzenie lekcji, zorganizowanie godziny wychowawczej, zabawy „Andrzejkowej” i „Mikołajkowej”, wbrew alarmom, braku światła i zaminowania szkoły... Przy współpracy rodziców i nauczycieli mamy nadzieję na lepsze jutro, na koniec wojny.

Dyrektor liceum nr 10, Wiera Szerszniowa, mówi, że „...wiedza to jest nasza broń. ... musimy uczyć dzieci, rozwijać ich talenty, nie odbierać przebywania w naturalnym szkolnym środowisku, bo to jest bardzo ważne”.

Zgadzam się z panią dyrektorką i przypomina mi się hasło „BOG–RODZINA–SZKOŁA” z jednej konferencji prowadzonej w Polsce przez ks. profesora dr. hab. Jana Zimnego (prowadzi również badania z zakresu pedagogiki katolickiej, systemów oraz wartości wychowania). Bo to są 3 podstawowe rzeczy w wychowaniu naszych dzieci, a w przyszłości dobrze wykształconych, inteligentnych studentów oraz pracowników w szybko zmieniającym się świecie.

Ale wracamy do naszej szkoły, naszej Magdusi... Miesiąc Grudzień był bardzo nasycony i ciekawy na różne imprezy dla uczniów. Wszytko zaczęło się 6 grudnia, do szkoły zawitał św. Mikołaj. Wszystkie dzieci zostały obdarowane prezentami, za co dziękujemy wszystkim sponsorom: Fundacji „Legnicka Specjalna Strefa Ekonomiczna”, Fundacji „Pogoń Lwów”, Towarzystwu „Miłośników Lwowa Poznań”. W tym dniu po lekcjach w 3 klasie p. Julia Grzegocka zorganizowała “zabawy mikołajkowe”, pod czas których dzieci miały możliwość wspólnej zabawy i chwili radości.

Wielką niespodzianką była również wycieczka do Lwowskiego Obwodowego Akademickiego Teatru Lalek, zorganizowana przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie. Uczniowie liceum nr 10 mieli okazję obejrzeć spektakl „Świąteczne sny”, wspólnie zaśpiewać kolędy oraz zacytować wiersze. Każde dziecko otrzymało upominek mikołajkowy.

A w ostatnim tygodniu przed wakacjami w każdej klasie liceum nr 10 były zorganizowane spotkania opłatkowe z udziałem dzieci – nauczycieli – rodziców. Również w 3 klasie odbyło się spotkanie opłatkowe, gdzie dzieci recytowały wiersze, śpiewały kolędy i złożyły wszystkim życzenia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. A przed Wigilią w szkole odbyło się wielkie kolędowanie. Na uroczystość do liceum zawitali zaci goście; a mianowicie konsul generalny RP we Lwowie, Eliza Dzwonkiewicz, konsul Natalia Rudeczyk z wydziału do spraw Polonii oraz delegacja z Polski.



Wycieczka uczniów 3 klasy do Lwowskiego Teatru Lalek



Spotkanie oplatkowe w 3 klasie

Dziękujemy pani dyrektor Wierze Szerszniowej, nauczycielom, pracownikom szkoły oraz Konsulatowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie za współpracę i zorganizowanie różnych imprez, uroczystości, mimo że trwa wojna.

Julia Grzegocka, Natalia Wowczasta

Dziś cień wosku ci ukáže, co ci życie niesie w darze - Andrzejki w Szkole Polskiej w Kowlu

26 listopada uczniowie Szkoły Polskiej przy TKP w Kowlu spotkali się, aby przypomnieć stary obrzęd obchodzony w nocy z 29 na 30 listopada i będący jednym z ważniejszych świąt ludowych.

Najpierw Andrzej Demianiuk, Nazar Sidoruk i Pawło Sznajder opowiedzieli o tradycji i obrzędzie Andrzejek. Potem nastąpiły wróżby. Uczniowie lali wosk przez klucz i odczytywali z cieni na ścianie, co ich czeka w przyszłości. Były wielkie serca z imionami dziewczyn i chłopaków. Każdy dowiedział się, jak brzmią imiona ukochanej i ukochanego.



Było także wrózenie z ilości oczek wyrzuconych kostkami do gry, wrózenie zawodu wybieranego w przyszłości oraz wrzucanie do talerzyka z wodą grosika na szczęście. Nie zabrakło wrózenia z butów od końca sali aż do wyjścia poza drzwi szkoły pod hasłem: „*Której but na progu stanie, pierwsza panna na wydanie*”. Na koniec uczniowie śpiewali piosenki polskie, ukraińskie i angielskie oraz zjadali słodczyce. Spotkanie zorganizowały, poprowadziły i nadzorowały Irena Herka i Tatiana Dworska.

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego Polonii i Polaków za granicą. Projekt: Wspieranie struktur oświatowych realizowanych przez Fundację Wolność i Demokracja.

Prezes TKP w Kowlu, Anatol Herka

Jasełka w Szkole Polskiej w Kowlu

18 grudnia w Szkole Polskiej przy TKP w Kowlu odbyły się tradycyjne Jasełka. Członkowie Towarzystwa Irena Herka i Tatiana Dworska, w tych trudnych dniach wyłączania energii, przeprowadzili szereg prób, zorganizowali uczniów, członków Towarzystwa i rodziców, żeby jak co roku przedstawić historię narodzin Jezusa Chrystusa.

Wszystkich obecnych przywitał oficjalnie Sergiej Bilous – wiceprezes TKP. Następnie Irena Herka i Tatiana Dworska przedstawiły tradycje bożonarodzeniowe: przygotowanie 12 potraw, sianko pod obrusem, puste miejsce przy stole, najpopularniejsze kolędy, Sylwester i Nowy Rok.

Potem uczniowie przedstawili Jasełka. Była Matka Boska, św. Józef, aniołowie i pastuszkowie. Wszyscy też zaśpiewali kolędy: *”Pójdźmy wszyscy do stajenki”*, *„Do szopy hej pasterze”* Sofia Jots–Hołodka zaśpiewała kolędę *„Lulaże Jezuniu”*, a Sofia Samoniuk kolędę *„Mizerna Cicha”*. Z podkładem gitarowym Nadzieja Fedosiuk i Angelina Piweń zaśpiewały kolędę *„Dzisiaj w Betlejem”*. Uczniowie wystąpili we własnych strojach. Oprócz tego została wykonana piękna scenografia: niebo ze srebrnymi gwiazdkami, stajenka, kołyska. Świeciła wszystkim pięknie gruba świąteczna świeca.



Wszystkim należą się wielkie podziękowania, że w tak trudnym czasie podjęli wysiłek prób i dodatkowego wysiłku podtrzymać tradycję. Należy się im wielki szacunek i podziękowanie. Na koniec spotkania Sergiej Bilous podziękował wszystkim za przybycie i życzył spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i pokoju w Ukrainie i na świecie.

Prezes TKP w Kowlu, Anatol Herka

Święta Bożego Narodzenia w Mościskach

Czas oczekiwania na święta Bożego Narodzenia należy do najpiękniejszych w roku. Dlatego też tradycją naszej szkoły są coroczne spotkania opłatkowe, przedstawienie jasełkowe, konkurs szopek oraz śpiewanie kolęd.

Tegoroczne Spotkanie Opłatkowe w Liceum Nr 3 w Mościskach odbyło się 21 grudnia 2022 r. Pierwszą częścią uroczystości było śpiewanie kolęd przez uczniów oraz prezentacja szopek, w które każda klasa włożyła swoje serce i duszę.

Druga część to Jasełka Bożonarodzeniowe – szczególne widowisko, które dostarczyło wszystkim wiele wrażeń i wzruszeń. Uczniowie 7 klasy przygotowali je dla wszystkich



uczniów, kadry pracowniczej, członków Towarzystwa Kultury Polskiej w Mościskach oraz rodziców. Uczniowie z wielkim przejęciem, zaangażowaniem i wdziękiem odgrywali swoje role. Na scenie gościli aniołowie i pasterze. Zgodnie z tradycją do Dzieciątka przybyli Trzej Królowie. Można było zatem po raz kolejny wspólnie przeżyć historię Maryi i Józefa sprzed ponad dwóch tysięcy lat, kiedy to przyszedł na świat Zbawiciel, niosąc całemu światu miłość i pokój. Oczy obecnych na sali emanowały blaskiem radości oraz wzruszenia.

W atmosferze pełnej bliskości i serdeczności, miłej woni żywego świerku unoszącego się w powietrzu, szopki z gwiazdą oraz postaciami aniołów, pasterzy, królów, Rodziny Świętej, za pośrednictwem księdza proboszcza Władysława Derunowa wsszyscy łamali opłatek i składali sobie życzenia. Nie zabrakło ciepłych słów o miłości, szczęściu, zdrowiu ... znów zabrzmiały kolędy i pastorałki.



Po zakończonym spotkaniu wszyscy udali się do domów z głębokim przekonaniem, że:

*„Wigilia to nie tylko czas,
gdy jest prezentów moc
to nie tylko czas,
gdy potraw wiele na stole.
Lecz Wigilia to
przepiękny czas,
Bożonarodzeniowy czas,
gdy siedzimy wszyscy w kole,
i mamy bliskich przy stole”.*

Niech te święta będą przepelnione miłością, wzajemnym szacunkiem, czasem spędzonym w gronie najbliższych. Zapomnijmy o codziennych troskach i cieszymy się obecnością drugiego człowieka obok nas.

Ludmiła Gandz

Jasełka w Zdołbunowie

Tradycją naszej szkoły są coroczne Jasełka przygotowane przez uczniów pod opieką nauczycieli. W tym roku było niestety inaczej. 16 grudnia br. w pięknie udekorowanej sali w polskiej szkole w Zdołbunowie przy udziale prezes Zofii Michalewicz zebrali się członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej, uczniowie, ich rodzice, a także zaproszeni goście.

Małgorzata Krasowska nauczycielka języka polskiego, skierowana przez Ośrodek Rozwoju Edukacji za Granicą łączyła się z Ukrainą onli-ne.

Piękna scenografia wprowadziła zgromadzoną publiczność w świąteczny nastrój. O dobrą zabawę i miłe doznania słuchowe zadbali zaś zdolni aktorzy i wokaliści.



Daria Kraska i Walery Stelmaszczuk

Wszyscy po raz kolejny mogli przeżyć historię Marii i Józefa szukających miejsca do schronienia na noc. Montaż słowno-muzyczny nawiązywał również do polskich tradycji i obrzędów związanych z Bożym Narodzeniem. Całość przeplatana była oczywiście znanymi kolędami i pastorałkami po polsku i po ukraińsku.

Ogromne zaangażowanie młodych artystów, nauczycieli i rodziców opłaciło się, gdyż inscenizacja wywarła duże wrażenie i poruszenie. Natomiast młodzież szkolna miała możliwość uczestniczenia w tradycji, a także możliwość zaprezentowania swoich umiejętności artystycznych.

Puentą biblijnej historii stały się słowa piosenki:

*„Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy.
Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory (...)”*

Na zakończenie spotkania, życząc sobie Wesołych świąt, wszyscy przełamali się opłatkiem.

Zofia Michalewicz

Kolęda w Odesie

WNiedzielę Bożego Narodzenia w Odesie, w Katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbył się uroczysty koncert kolęd i pastorałek.

Nawet w tych trudnych czasach, gdy w kraju trwa wojna, a święta nie są takie jak kiedyś, wspólnie staramy się przywrócić normalność i choć na chwilę poczuć radość i cieszyć się z tego, że jesteśmy razem.



Wzruszające występy dzieci, które z rodzinami pozostają w kraju, w mieście, dają nadzieję na to, że wszystko jeszcze będzie dobrze! Bo skoro dzieci mają w sobie tyle sił, by śpiewać i świętować, to my, dorośli, musimy brać z nich przykład!

Eugenia Fedczyszyn

XXXI Międzynarodowy Konkurs Recytatorski im. Adama Mickiewicza „KRESY-2022”



22 listopada 2022 r. odbyły się Centralne Eliminacje Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy” w Ukrainie. Tegoroczny konkurs odbywał się w trybie online. „Kresy” są prestiżowym konkursem organizowanym od wielu lat w środowiskach polskich za granicą. Główny cel tego konkursu to popularyzacja słowa polskiego w środowiskach polskich za granicą, poznanie przez młodych Polaków literatury i kultury polskiej.

Konkurs jest imprezą dla Polaków mieszkających poza granicami Polski, a jego inicjatorem stało w roku 1991 Towarzystwo Kultury Teatralnej i organizatorem Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku. Na Ukrainie natomiast organizatorem konkursu jest Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie.

W tym roku już po raz 31 młodzi, utalentowani Polacy wzięli udział w tak prestiżowym i jedynym w swoim stylu konkursie.

Mimo wojny w Ukrainie, do Eliminacji Centralnych konkursu w tym roku przystąpiło 64 recytatorów z całej Ukrainy. **Młodych recytatorów oceniano w czterech kategoriach:**

- 4 recytatorów w kategorii I (dzieci do lat 7);
- 22 recytatorów w kategorii II (dzieci od lat 8 do lat 12);
- 23 recytatorów w kategorii III (dzieci i młodzież od lat 13 do 15);
- 16 recytatorów w kategorii IV (młodzież od lat 16 i osoby dorosłe).

Recytatorzy ze Lwowa i miejscowości obwodu lwowskiego: Szerca, Mościsk, Strzelczysk, Krysowic, Stryaj, Borysławia, Złoczowa, a także z Iwano-Frankiwska, Zaporoża, Enerгодарu, Starej Krasnoszory (dawniej Starej Huty) w obwodzie czerniowieckim, z Kijowa, Białej Cerkwi, Browarów, Nowogrodu Wołyńskiego (dawniej Zviahel), Susłów, Baranówki w obwodzie żytomierskim, z Winnicy i Baru, z Równego, Zdołbunowa, Odesy i Łucka – taka tegoroczna geografia konkursu. Jury miało trudne zadanie, aby wyłonić zwycięzców i wyróżnionych uczestników, ponieważ poziom recytacji był wysoki, za co serdecznie dziękujemy.

Jury w składzie: Magdalena Kruszyńska, Anna Kietlińska, Agnieszka Pietrasz wyłoniło następujących zwycięzców.

Kategoria I: 1 miejsce – Dawid Ekert (Lwów), natomiast zostali wyróżnieni: Ewa Szewczyk (Lwów), Maria Mezencewa (Zaporoże) i Marian Niedzialan (Stara Krasnoszora, Bukowina).

Kategoria II: 1 miejsce – Artur Rezoluta (Winnica), 2 – Angielina Luptowicz (Stara Krasnoszora, Bukowina), 3 – Ewa Rezoluta (Winnica), natomiast zostali wyróżnieni: Anastazja Pedczenko (Biała Cerkiew), Roman Niedzialan (Stara Krasnoszora, Bukowina), Wojciech Kuc (w.Strzelczyska), Filip Szeter (Lwów).

Kategoria III: 1 miejsce – Ewa Jarowa (Winnica), 2 – Sołomia Kudłuk (Lwów), 3 – Emilia Kałuski (Stara Krasnoszora, Bukowina), zostali wyróżnieni: Aleksander Malinin (Iwano-Frankiowski) i Anna Pytel (Biała Cerkiew).

Kategoria IV: 1 miejsce – Anastazja Mychalczuk (Łuck), 2 – Olena Lawreniuk (w. Susły), 3 – Karolina Kałuski (Stara Krasnoszora, Bukowina), zostali wyróżnieni: Dmytro Miedwiediew (Bar), Maiia Nahorniak (Kijów), Katarzyna Beczko (Biała Cerkiew).

Wydział Konsularny Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie ufundował nagrody dla laureatów konkursu, które zostaną dostarczone za pośrednictwem poczty.

W imieniu Federacji Organizacji Polskich w Ukrainie serdecznie gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów.

Finał tegorocznej edycji Międzynarodowego Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z zagranicy „Kresy” odbył się w dniach 5–10 grudnia br. w Białymstoku, na którym Ukrainę reprezentowały Anastazja Mychalczuk i Olena Lawreniuk.



Anastazja Mychalczuk została laureatką III nagrody. Gratulujemy! Jesteśmy dumni z naszych uczestniczek.

*Maria Siwko,
dyrektor Domu Polskiego w Kijowie
Fot. Władysław Tokarski*

Świece okopowe – ciepło dla ZSU

W grudniową sobotę, przy dźwięku agregatu prądotwórczego, w polskonutowej, czyli ciepłej i rodzinnej atmosferze, wspólnie z proboszczem parafii Katedry Wniebowzięcia NMP w Odesie ks. Mirosławem Karaczną oraz bratem Andrzejem, członkowie NKSP „Polska Nuta” szykowali kolejną partię świeczek okopowych.



Tym razem udało się wyprodukować ponad 300 sztuk, które w ten zimny i mroźny czas zostaną przekazane na front, by stać się jedynym źródłem ciepła dla naszych obrońców – żołnierzy Zbrojnych Sił Ukrainy.

Dziękujemy wszystkim i każdemu z osobna za waszą obecność i wysiłek!

Od jesieni 2022 r. do dnia dzisiejszego Stowarzyszenie „Polska Nuta” sprowadza i przekazuje pomoc rannym żołnierzom, którzy przechodzą rehabilitację w jednym ze szpitali miasta. Jest to specjalne żywnie dojelitowe, które jest niezbędne w przypadku osób ciężko rannych, którzy nie mogą jeść samodzielnie lub przebywających w półprzytomnym stanie.

Taką pomoc udało się sprowadzić z Polski przy pomocy prywatnych darczyńców, od Fundacji „Małymi krokami” z Warszawy oraz od Romanny Bilous, która na adres „Polskiej Nuty” wysłała paczkę wprost z Madrytu.



Każde takie opakowanie jest jedyną możliwą opcją, dzięki której nasi Obrońcy mogą odpowiednio się odżywiać, będąc w ciężkim stanie. Podobne żywnie jest bardzo drogie i w szpitalach go zawsze brakuje, a tym bardziej w aktualnych czasach.

Eugenia Fedczyszyn

25 grudnia w Niedzielę Bożego Narodzenia kierownictwo i członkowie NKSP „Polska Nuta” otrzymali podziękowania od ks. biskupa Stanisława SzYROKORADIUKA oraz od ks. proboszcza parafii Mirośława KARACZYNY, za zaangażowanie i pomoc w ciągu tych 10 miesięcy wojny w Ukrainie.



Dziękujemy serdecznie za życzenia i podziękowania! Robimy, co w naszej mocy by wspólnie przybliżyć zwycięstwo naszego kraju!

Razem do zwycięstwa!

NKSP „Polska Nuta” również z całego serca dziękuje wszystkim i każdemu z osobna, kto w ciągu tych miesięcy poświęcał swój czas, siły i nieustannie pomaga dla wspólnego dobra!

Inf. wł.

Na drodze do jego świętości było Grodno

Franciszkanin Maksymilian Kolbe został skierowany przez zakon do miasta nad Niemnem, przybył doń 20 października 1922 r., pełnił tu posługę wydawniczą i duszpasterską do roku 1927. 100-lecie przybycia Świętego do klasztoru franciszkanów parafii Matki Bożej Anielskiej w Grodnie obchodziła w dn. 13-16 października br.

Uroczystości jubileuszowe

W czasie obchodów wierni mieli możliwość wysłuchania kazań o św. Maksymilianie, z którymi wystąpił delegat Prowincji Warszawskiej na Białorusi o. Paweł Romańczuk OFMConv. Odbyły się także pokaz filmu „Dwie Korony” na podstawie żywota Świętego, spektakl tematyczny oraz koncert utworów instrumentalnych i wokalnych *Mater*.

Uroczystą Mszę św. na zakończenie obchodów celebrował ordynariusz grodzieński ks. bp Aleksander Kaszkiewicz. Przybyli na nią liczni wierni z Grodna oraz z parafii w Świsłoczy, Iwieńcu i Udziału, w których posługują franciszkanie, obecni byli przedstawiciele III zakonu franciszkanów świeckich z przełożoną na Białorusi Marią Etol.

Aleksander Kaszkiewicz podkreślił, że pobyt św. Maksymiliana w Grodnie przyniósł bogate owoce apostołatu. *„Cieszymy się, że nasze miasto było również na drodze do jego świętości. Wierzimy, że dzisiaj z nieba opiekuje się naszym Kościołem w Grodzieńszczyźnie, prosząc o dary i łaski dla nas wszystkich”* – podkreślił ks. biskup.

Homilię wygłosił minister generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów), o. Carlos Alberto Trovarelli OFMConv z Rzymu. Zaznaczył on, że odwiedził wszystkie miejsca, w których był św. Kolbe i w końcu odwiedza Grodno. Przełożony zakonu przypomniał, że to właśnie w Grodnie święty drukował pismo „*Rycerz Niepokalanej*”, które stworzył dla wsparcia ducha wiary, nawrócenia tych, którzy odwrócili się od Kościoła. Generał zakonu przytoczył także słowa papieża Jana Pawła II o tym, że ojciec Kolbe nie umarł, lecz oddał życie za innych. – *Święty Maksymilian został kanonizowany jako męczennik miłości. Zachęca nas swoim życiem, abyśmy się trzymali płomienia prawdziwej miłości* – mówił o. Trovarelli.



Korneuburg, Austria. Kościół pw. św. Idziego.
Na fasadzie kościoła figura
św. Maksymiliana Kolbe



*Obchody 100-lecia przybycia św. Maksymiliana Kolbe
do klasztoru franciszkanów w parafii Matki Bożej Anielskiej w Grodnie*

Działalność w Grodnie

Maksymilian Kolbe już wtedy doceniał ogromne znaczenie prasy, jakie może ona odegrać w kształtowaniu świadomości religijnej na szeroką skalę i postanowił użyć jej jako środka w realizowaniu celów stowarzyszenia. W tym celu założone przez niego Rycerstwo Niepokalanej rozpoczęło wydawać własne czasopismo.

Po przybyciu do Grodna stanowił on jednoosobowy skład wydawnictwa, na potrzeby którego przeznaczono obszerne pomieszczenie. Po dwóch miesiącach pobytu w klasztorze grodzieńskim wydawnictwo posiadało już własną drukarnię i w rocznicę powstania miesięcznika wydano numer styczniowy za rok 1923.

Ojciec Kolbe samodzielnie załatwiał finansowe sprawy wydawnictwa, przygotowywał treść i szatę graficzną pisma, szukał autorów i razem z innymi franciszkanami przewoził pismo na kolejkę, żeby jak najszybciej trafiło do czytelników.

Ojciec Maksymilian zadbał o to, by pismo było dostępne dla najbiedniejszych, stało się to za sprawą datków ludzi zamożnych, wśród których byli nie tylko katolicy, ale także prawosławni i żydzi. Miesięczny nakład czasopisma „*Rycerz Niepokalanej*” stanowił 60 tys. egzemplarzy.

W Grodnie młody zakonnik prowadził także działalność duszpasterską: pomagał w parafii, spowiadał, wygłaszał kazania. Jak wynika z ksiąg kościelnych, ochrzcił w czasie swego pobytu 58 osób, odprawił 26 pogrzebów oraz pobłogosławił 5 związków małżeńskich, jednocześnie prowadził lekcje katechezy w szkole w Łosośnie. Jak pisze o. Józef Makarczyk, długoletni proboszcz kościoła franciszkańskiego: „*Grodno i warunki, w jakie wszedł w klasztorze franciszkańskim dały mu poznać smak pracy w duszpasterstwie*”. Franciszkanin zauważa: „*Popatrzmy na św. Maksymiliana jako kapłana śpieszącego do chorych i umierających, często pieszo, nieraz na furmance do odległych miejscowości*”.

Z Grodna św. Maksymilian udał się w okolice Warszawy, gdzie stworzył największy na świecie klasztor Franciszkanów – Niepokalanów.

Na szlaku do świętości

W czasie wojny za swą działalność o. Maksymilian został dwukrotnie aresztowany, po drugim zatrzymaniu skierowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Współwięźniowie świadczyli o nim, że po kryjomu spowiadał, udzielał Komunii św., narażając swoje życie.

Pod koniec lipca 1941 r. z obozu uciekł jeden z więźniów. W odwecie Niemcy wzięli dziesięciu zakładników skazanych na śmierć głodową. Jednym z zakładników był Franciszek Gajowniczek – mąż i ojciec dwóch synów, który bardzo rozpaczał. O. Maksymilian Kolbe zaproponował Niemcom, że chce pójść na śmierć zamiast tego człowieka.

Z celi śmierci, w której przebywał o. Kolbe, nie słychać było narzekania, natomiast codziennie głośno odprawiał modlitwy, różaniec i śpiewy, do których przyłączali się także więźniowie z sąsiednich cel.

Franciszkanin Maksymilian Kolbe zakończył życie ziemskie 14 sierpnia 1941 r. jako ostatni ze skazanych. 17 października 1971 r. papież Paweł VI ogłosił o. Maksymiliana błogosławionym, zaś 10 października 1982 r. Jan Paweł II zaliczył go do grona świętych męczenników Kościoła katolickiego i nazwał go męczennikiem miłości.

Poczobut na liście „terrorystów”

Wdn. 4 października KGB Białorusi zaktualizowało listę „terrorystów”. Znalazł się na niej również dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut.

Obecnie na tej liście umieszczono nazwiska 179 obywateli Białorusi. Przypomnijmy, że na liście „terrorystów” znajdują się m.in. liderzy białoruskiej opozycji Swietłana Cichanowska, Paweł Łatuszka, Maria Kalesnikowa, Maksim Znak. To, że Andrzej Poczobut również znalazł się na tej liście, wywołuje wśród jego kolegów i rodziny niepokój. Warunki więzienne na Białorusi są i tak trudne do wytrzymania, a więzień z takim tytułem będzie miał dodatkowe ograniczenia. Teraz Poczobut nie może mieć pieniędzy na koncie więziennym, za które mógł nabywać niektóre towary w sklepiku więziennym. Także będzie miał częstsze kontrole w celi i jako „terrorysta” musi nosić specjalne oznaczenie na ubraniu.



Andrzej Poczobut

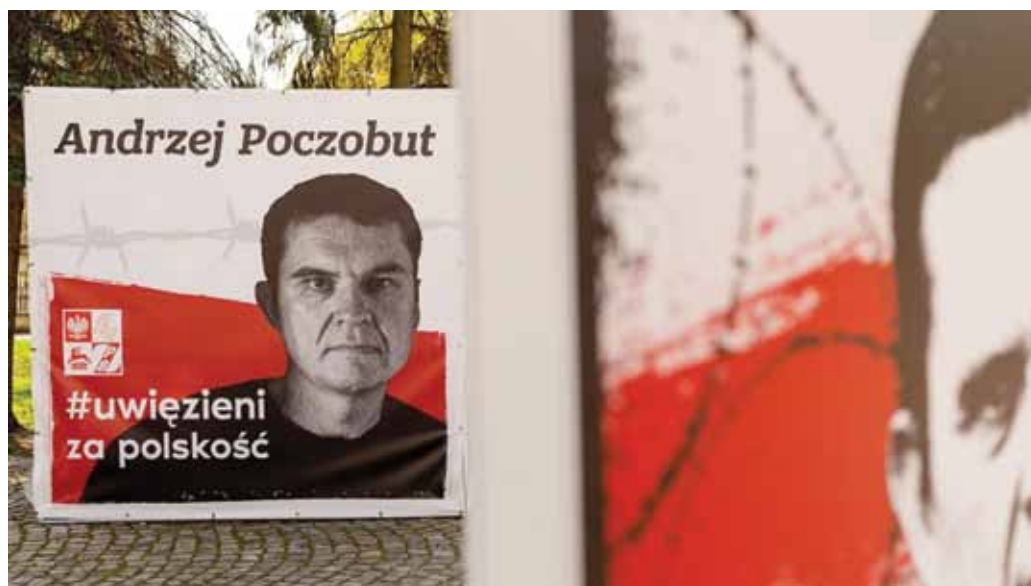
Według informacji żony więźnia Oksany Poczobut na FB, Andrzej ma problemy zdrowotne, w więzieniu bardzo schudł i ostatnio skarży się na problemy z żołądkiem. Nie może jeść więziennych posiłków, które są mdłe i niezdrowe. Wiele osób, które przeszły więzienie, skarży się na problemy żołądkowe. Związane to jest nie tylko z jakością jedzenia, ale i z warunkami sanitarnymi, panującymi w przepelnionych celach, przez co łatwo o złapanie różnych infekcji, które osłabiają zdrowie.

Andrzej Poczobut został uwięziony w marcu 2021 r. Wtedy do więzienia trafiły jeszcze cztery działaczki, w tym prezes ZPB Andżelika Borys. W domach zatrzymanych odbyły się przeszukania. Wszyscy zostali oskarżeni z artykułu kodeksu karnego o „rozpalanie nienawiści na tle przynależności narodowej”. Absurdalność postawionych zarzutów jest oczywista, liderzy Związku Polaków na Białorusi stali się „zakładnikami” panującego w kraju. Białoruscy obrońcy praw człowieka, polskie władze i społeczność międzynarodowa uznali sprawy karne wobec przedstawicieli polskiej mniejszości za „motywowane politycznie” i represje pokazowe, które wpisują się w falę ataków na społeczeństwo obywatelskie na Białorusi, a także wolność słowa.

Trzy działaczki w maju ub.r. zostały zwolnione z aresztu, jednak pod warunkiem opuszczenia Białorusi. Po roku z więzienia śledczego wyszła Andżelika Borys, przebywa obecnie w miejscu zamieszkania. Jednak sprawy karne wobec wszystkich działaczek nie zostały umorzone.

Poczobutowi kilka razy proponowano napisać prośbę do Łukaszenki o ułaskawienie, jednak Andrzej stanowczo odrzucił te propozycje. Nie jest przecież winien, żeby prosić o ułaskawienie. To jeszcze bardziej rozwścieczyło organy śledcze. Już podczas pobytu w więzieniu został mu postawiony kolejny zarzut z KK RB o „nawoływanie do sankcji wymierzonych w bezpieczeństwo narodowe”. Prowadzi „polską sprawę” Prokuratura Generalna RB.

W sierpniu br. Poczobut zapoznawał się wielotomowymi materiałami śledztwa w jego sprawie, rezygnował nawet z obiadu, żeby móc jak najwięcej przeczytać. We wrześniu został przeniesiony do aresztu śledczego w Grodnie, to już jego piąte z kolei więzienie. W najbliższym czasie ma się rozpocząć proces sądowy. Nie wiadomo, czy będzie otwarty, czy odbędzie się za zamkniętymi drzwiami.



Zdaniem Teresy Sygnarek, prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych, światu cały czas trzeba przypominać, że Andrzej Poczobut cierpi w więzieniu. ŚSMP w dn. 24 października wysłało listy do różnych instytucji w Unii Europejskiej z prośbą o wstawiennictwo w sprawie uwięzionego dziennikarza.

Eliza Andruszkiewicz, Grodno

Natalia Wowczasta

Dorobek historyczny wybitnego naukowca Władysława Filara.
Pszczołość i terażniejszość

Część I. WOŁYŃ 1939-1944. HISTORIA I PAMIĘĆ

Zmagania o przetrwanie w imię wiary, polskości i godności ludzkiej

Niech miłość, życzliwość i wzajemne zrozumienie nie okaza się silniejsze od wszelkich sztucznych podziałów i pszcziwności
Jan Paweł II, Pszemyśl 2 VI 1991 r.



Szanowni Państwo, na łamach czasopisma *Nasze Drogi* pragnę podziękować rodzinie Filarów, a zwłaszcza synowi Pana Władysława – Jerzemu, za udostępnienie materiałów książki W. Filara, które Państwu proponujemy.

Otóż wracamy w okres okupacji sowieckiej. Wywieziono tysiące Polaków w głąb Związku Sowieckiego, a w wyniku masowych rzezi ludności polskiej w latach 1942–1944 zginęło ok. 50–60 tysięcy Polaków. Ocalonych z rzezi okupant niemiecki wywoził masowo na roboty do Rzeszy, zaś pozostali na własną rękę udawali się do Centralnej Polski. Po zakończeniu wojny resztę wołyńskich

Polaków przesiedlono do Polski. Również i ten piękny dawniej, urzekający krajobraz wołyński musiał ulec naturalnym zmianom, a także w wyniku działania obecnych gospodarzy tej ziemi. Dlatego zastanawiałem się, czy warto zobaczyć go zmienionym, i zatrzeć utrwalony w pamięci obraz pięknej ziemi wołyńskiej lat mojej młodości?

Przypominałem sobie Wołyń okresu międzywojennego, który znałem z autopsji, ale także z literatury historycznej, jaką pilnie przez całe lata śledziłem i studiowałem. Przypominałem sobie wszystko to, co mnie z Wołyniem w tym czasie łączyło: dzieciństwo, młodzieńcze lata, dom rodzinny, szkoła, lata nauki w gimnazjum, konspiracja, chwile grozy, opuszczenie domu rodzinnego i udział w walkach z okupantem w szeregach 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Przesuwało się to w moich myślach bardzo wyraziście, jak w kalejdoskopie albo w filmie.

Wołyń po ponad stuletniej niewoli. W II Rzeczypospolitej Wołyń był drugim co do wielkości województwem, o powierzchni 35 754 km kw. W jego skład wchodziło 11 powiatów: dubieński, horochowski, kostopolski, kowelski, krzemieniecki,

lubomelski, łucki, rówieński, sarneński, włodzimierski i zdołbunowski. W województwie było 22 miast, 103 gmin i 2740 gromad. Ludność Wołynia liczyła 2085,6 tys. osób, z czego w miastach zamieszkiwało 276,5 tys. osób (13,3 %), a na wsi – 1809,1 tys. osób (86,7 %). Ludność Wołynia była zróżnicowana pod względem narodowościowym. Najliczniejszą grupę narodowościową stanowili Ukraińcy – 68,0 %, Polaków było 16,6 %, Żydów – 9,9 %, Niemców – 2,3 %, Rosjan – 1,1 %, resztę – 2,0 % stanowili inne narodowości. Ludność polska była rozproszona na obszarze całego Wołynia. Największy odsetek stanowili Polacy w powiatach: włodzimierskim (26,7 %), kostopolskim (21,2 %) i łuckim (19,4 %), a najmniejszy – w powiatach: krzemienieckim (10,6 %), lubomelskim (14,2 %) i kowelskim (14,4 %). Największy odsetek ludności ukraińskiej był w powiatach: krzemienieckim (80,6 %), lubomelskim (76,9 %) i kowelskim (73,5 %), najmniejszy zaś w powiatach: włodzimierskim (57,7 %), łuckim (59,1 %) i rówieńskim (63,4 %). Zdecydowana większość ludności polskiej (około 80 %) i ukraińskiej (około 97 %) zamieszkiwała na wsi. Polacy w miastach – to głównie napływowy żywioł urzędniczy. Ukraińcy, w większości miast, nie odgrywali ważniejszej roli w życiu społecznym i gospodarczym. Zamieszkiwali najczęściej na przedmieściach i trudnili się rolnictwem. Wyjątkiem był Krzemieniec, gdzie mieszkało 8500 Ukraińców na około 20 tysięcy mieszkańców. Do większych skupisk ludności ukraińskiej w miastach należy zaliczyć także Łuck (3300 osób) oraz Równe (3200 osób). Miejscowa polska ludność wiejska wywodziła się przeważnie z dawnej szlachty zaściankowej, tylko nieliczną grupę stanowili osadnicy wojskowi i cywilni, którzy przybyli na Wołyn po I wojnie światowej.

Odzyskany po pierwszej wojnie światowej Wołyn nie był już tym Wołyniem z okresu przedrozbiorowego. W wyniku procesów, jakie zaszły pod zaborem rosyjskim w ponad 100-letnim okresie niewoli pogłębił się wyraźnie ujemny bilans polskości, nastąpiło wynarodowienie dziesiątków tysięcy polskich rodzin. Ogromna większość szlachty poddana represjom i naporowi zaborcy w ciągu kilku pokoleń zatraciła polską świadomość narodową, uległa rutenizacji i wpływowi cerkwi prawosławnej. Dotknęło to szczególnie warstwy drobnej szlachty, elementu najbardziej świadomego i politycznie zorganizowanego. Szlachta ta kultywowała polskie tradycje wojskowe, stanowiąc główne siły wojskowe Rzeczypospolitej jako pospolite ruszenie, a także hufce przyboczne magnatów kresowych. Rusyfikacja elementu polskiego doprowadziła do zrównania szlachty z małorolnym elementem rolnym, a pod względem kulturowym zbliżenia jej do poziomu miejscowej ludności chłopskiej. Tylko część szlachty zachowała tradycje szlacheckie, swoją świadomość narodową i wyznanie rzymskokatolickie. Wielkim ciosem dla polskości Wołynia było zamknięcie po powstaniach 1831 i 1863 roku przez rząd Rosji szkół polskich, klasztorów i parafii oraz przymusowe zapisywanie katolików na prawosławie. Po ogłoszeniu w 1906 roku wolności religijnej tylko niektórzy potomkowie, przymusowo „nawróceni” na prawosławie, powrócili do polskości i wiary katolickiej. Tak więc, w okresie ponad 100-letniej niewoli politycznej na Wołyniu zaszły głębokie zmiany etniczne. Pogłębił się ujemny bilans polskości, nastąpiło wynarodowienie dziesiątków tysięcy polskich rodzin. Dawne Kresy Rzeczypospolitej z XIX i początku XX w. nie istniały, zniszczone przez carat, rewolucję i wojnę.

W pierwszych latach niepodległości warunki życia na Wołyniu były niezwykle trudne. Złożyły się na nie zniszczenia powstałe w wyniku długich walk politycznych

prowadzonych w pobliżu miast-twierdz: Kowla, Dubna i Równego w 1915 i 1916 roku. Szczególnie duże zniszczenia były na wsi. Trudna sytuacja panowała w miastach. Ani jedno miasto nie miało uregulowanej sieci ulic, kanalizacji, sprawnych służb komunalnych. Tragicznie przedstawiała się służba zdrowia. W województwie pracowało tylko około 200 lekarzy, z których 58 było w służbie państwowej i samorządowej. Na jednego lekarza w 1926 roku przypadało 3130 mieszkańców miast i 15640 osób mieszkających na wsi. Szpitale całego Wołynia posiadały zaledwie 500 łóżek. Olbrzymie zaniedbania przejęła Polska także w dziedzinie szeroko rozumianej kultury. Na całym Wołyniu teatr był tylko w Łucku, w Równem było jedyne muzeum, a większe i ważniejsze biblioteki tylko w Dubnie i Rożyszczach. Polska odzyskała Wołyń zniszczony, zacofany gospodarczo, z olbrzymimi zaniedbaniami w dziedzinie oświaty i szeroko rozumianej kultury, a przy tym z bardzo liczną ludnością ukraińską stanowiącą 68 % ludności, wśród której zdecydowaną większość stanowili analfabeci. Jeszcze w 1931 roku analfabetyzm na Wołyniu wynosił 70 % ogółu ludności w wieku ponad 10 lat, a u schyłku II Rzeczypospolitej liczba dzieci nie uczęszczających do szkoły przekraczała 25 %. Stawiało to przed odrodzonym państwem polskim niezwykle trudne zadania odbudowy i zjednoczenia ziem wyzwolonych po wieloletniej niewoli.

Kluczem do pomyślnej realizacji zadań w dziedzinie gospodarczej i społecznej, oświaty i kultury oraz integracji Wołynia z resztą ziem polskich była polityka narodowościowa w stosunku do licznej ludności ukraińskiej. Po pokoju ryskim i niepowodzeniu koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego zakładającej przyłączenie do Polski możliwie dużego obszaru dawnych Kresów, i nadanie pełnych praw wszystkim mniejszościom na tych terenach, sięgnięto do idei prometeizmu. Przewidywała ona stworzenie dla Ukraińców i Białorusinów dogodnych warunków rozwoju w Polsce, co miało osłabić proradzieckie sympatie ludności. Ułożeniu dobrych stosunków między Polakami i Ukraińcami sprzyjać miała „polityka wołyńska” wojewody Henryka Józewskiego, który wychodził z założenia, że wzrost świadomości narodowej Ukraińców jest faktem i naturalną drogą rozwoju tej społeczności, stąd zwalczanie tego ruchu jest skazane na niepowodzenie. Uważał, że tylko nadanie temu ruchowi przyjaznego nastawienia do Polski i do idei federacyjnej wyrażonej w sojuszu Piłsudskiego i Petlury w 1920 r. może przynieść efekty.¹ W okresie sprawowania funkcji wojewody przez Henryka Józewskiego na Wołyniu powstała sieć ukraińskich organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych i gospodarczych mających na celu tworzenie podstaw samodzielnego bytu społeczności ukraińskiej. Wśród tych organizacji szczególną rolę odgrywało Towarzystwo Oświatowe „Proświta” oraz spółdzielczość rolno-spożywcza, które miały duże znaczenie dla rozwoju ukraińskiego życia narodowego. Tworzono także inne organizacje ukraińskie, jak np. kasy kredytowe, teatry amatorskie, księgarnie, stowarzyszenia młodzieży itp. Ukraińskie organizacje społeczne, charytatywne i oświatowe cieszyły się daleko idącym poparciem władz wojewódzkich. Tworzenie „Ridnych i Proświtiańskich Chat”, a także oddziałów Towarzystwa im. Piotra Mohyły, ukraińskich chórów i teatrów ludowych odbywało się za pieniądze państwowe. Stosunek władz polskich do mniejszości ukraińskiej świadczy

¹ BUW, DR, Papiery S. Stempowskiego, akc. 361; H. Józewski, Sprawozdanie obrazujące sytuację województwa wołyńskiego, XI. 1935, mpis kop.

o dużej tolerancji w sprawach narodowościowych i cierplivej działalności mającej na celu przyciągnięcie Ukraińców dla wspólnej sprawy rozwoju regionu. Wojewoda Henryk Józewski stawiał na: usprawnienie funkcjonowania administracji przychylniej dla ludności ukraińskiej; zwiększenie znaczenia samorządu w życiu społecznym i gospodarczym; rozbudzenie patriotyzmu państwowego. Starał się przekonać Polaków wołyńskich do konieczności współpracy z Ukraińcami. Dla tej współpracy dążył do utworzenia sieci organizacji społecznych, kulturalnych, gospodarczych, politycznych i innych o mieszanym składzie narodowościowym. Oznaczało to wyraźną zmianę charakteru stosunków polsko-ukraińskich, mających rozbudzić „patriotyzm wołyński” ponad podziałami narodowościowymi i religijnymi.

Realizacja założeń polityki wołyńskiej wojewody H. Józewskiego stworzyła dogodne warunki rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego ludności ukraińskiej. Władze administracyjne na Wołyniu w okresie kadencji H. Józewskiego nie prowadziły żadnych aktywnych działań mających na celu asymilację i wynarodowienie ludności ukraińskiej. Była to raczej cierpliwa działalność prowadzona na szeregu odcinkach, obliczona z jednej strony na obronę polskiego stanu posiadania, a z drugiej - zjednanie i przyciągnięcie Ukraińców dla wspólnej sprawy rozwoju regionu. Walkę o powiększenie polskiego stanu posiadania prowadziły natomiast organizacje endeckie wspierane przez wojsko, które nie akceptowały „polityki wołyńskiej” Józewskiego. Uważano, że przemiany zachodzące na Wołyniu w wyniku tej polityki są szkodliwe dla Polski, preferują Ukraińców i godzą w stan polskiego posiadania.

W 1935 r. podjęto próbę uporządkowania i skonkretyzowania polityki państwa wobec mniejszości. Utworzono Komitet do Spraw Narodowościowych, w programie którego podkreślano, że związanie narodowych mniejszości z państwem polskim „nie może być realizowane przez prowadzenie polityki wynarodowiania”, że „o wiele większe, głębsze, trwalsze i wartościowsze wyniki dać może polityka zapewniająca mniejszości narodowej zakres rozwoju kulturalno-społecznego, przy równoczesnym silnym akcentowaniu wartości kulturowych narodu głównego, i zdecydowanie przeciwstawiająca się nadużywaniu działalności kulturalno-społecznej do celów politycznych, sprzecznych z interesem państwa”. Program ten jednak nie doczekał się pełnej realizacji. Na przeszkodzie stanęły czynniki zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Po odzyskaniu niepodległości, na Wołyniu przez długi czas istniały ogniska zapalne i brak było spokoju. Działalność dywersyjną i terrorystyczną prowadziły tu bandy komunistyczne organizujące partyzantkę antypolską w oparciu o pomoc Związku Sowieckiego. Zmusiło to władze polskie do militaryzacji w pewnym stopniu administracji i utworzenia specjalnej formacji wojskowej z dużymi uprawnieniami – Korpusu Ochrony Pogranicza. Z kolei, z terenu Małopolski Wschodniej na Wołyń przenikali działacze OUN prowadząc agitację antypolską i rozwijając swoje struktury organizacyjne. W ten sposób ludność ukraińska na Wołyniu poddana była wpływowi różnych sił, a szczególnie nielegalnej Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (UWO), działaczy byłej Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), zwolenników prawicowo-konserwatywnej partii politycznej związanej z byłym hetmanem Skoropadzkim, a także ze strony Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Do zaognienia stosunków polsko-ukraińskich na Wołyniu dążyły ośrodki unickie i grupy nacjonalistów ukraińskich z Małopolski oraz różne ośrodki zagraniczne, w tym niemieckie. Obok tych czynników zewnętrznych występowały także przeszkody

wewnętrzne. Władze miejscowe nie zawsze respektowały prawa Ukraińców. Niechęć i wrogość ludności ukraińskiej do władz polskich starano się przełamać stosując politykę „silnej ręki”, co najczęściej przynosiło efekty odwrotne do zamierzonych. Podjęta z inicjatywy władz wojskowych akcja repolonizacji Wołynia (organizowanie dawnej drobnej szlachty zagrodowej) nie cieszyła się poparciem ludności miejscowej, a tylko zaogniała wzajemne stosunki. Ataki na „politykę wołyńską” i na samego wojewodę nasilały się. W marcu 1938 r. H. Józewski został przeniesiony na stanowisko wojewody łódzkiego, a nowym wojewodą wołyńskim został Aleksander Hauke-Nowak. od tego czasu odstąpiono od porozumienia z Ukraińcami i rozpoczęto realizację programu „umacniania polskości” Rzeczypospolitej, którego głównymi punktami była repolonizacja osób uznanych za „zruszczonych Polaków” oraz rewindykacja dawnych świątyń katolickich.

Polska polityka narodowościowa w II RP od początku prowadzona była według starej formuły idei jagiellońskiej bez uwzględnienia warunków współczesności, jakie kształtowały się po pierwszej wojnie światowej. Na tle niezwykle złożonej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej na Wołyniu tylko wojewoda Henryk Józewski, który objął stanowisko 30 czerwca 1928 r. i pełnił tę funkcję do marca 1938 r., dostrzegał niekorzystny dla Polski kierunek polityki narodowościowej i pragnął nadać jej inny charakter. Starał się realizować taką politykę wobec Ukraińców, która by doprowadziła do rzeczywistej ich asymilacji w organizmie państwa. Uważał, że Ukraińców należy pozyskać na lojalnych obywateli Polski drogą rozładowania ich aspiracji nacjonalistycznych. Wychodził z założenia, że nie można pozostawić ludność ukraińską jako nieuświadomioną narodowo masę. Naturalną drogę rozwoju tej społeczności dostrzegał we wzroście świadomości narodowej Ukraińców, a wszelkie próby zahamowania i zwalczania ruchu narodowego uważał za drogę do nikąd².

Założenia „polityki wołyńskiej” wojewody Henryka Józewskiego nie zostały w pełni zrealizowane. Nie wynikało to z braku konkretnego programu postępowania wobec Ukraińców. Złożyło się na to szereg sprzecznych orientacji w tej sprawie tak po stronie ukraińskiej jak i polskiej. W wyniku rozwoju życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego nastąpiło wśród Ukraińców Wołynia przebudzenie poczucia narodowego, ale ten stan rzeczy został wykorzystany przez działaczy OUN do kształtowania postaw skrajnie nacjonalistycznych, wrogich w stosunku do państwa polskiego. Zamiast oczekiwanej lojalności narastała niechęć a nawet otwarta wrogość (na tle polskiego osadnictwa na Wołyniu, szkolnictwa, reformy rolnej, organizacji samorządowych i społecznych i in.), z jakimi ludność ukraińska odnosiła się do władz polskich. Organizowane przez ukraińskie nielegalne organizacje dywersyjne i sabotażowe akcje antypaństwowe powodowały represje ze strony władz polskich, co nie służyło budowaniu dobrych stosunków polsko-ukraińskich. Zdecydowanymi przeciwnikami koncepcji Henryka Józewskiego byli działacze Stronnictwa Narodowego popierani przez wojsko (DOK II Lublin). Otwartą opozycję wobec „polityki wołyńskiej” zajmowała także Polska Macierz Szkolna i związki młodzieżowe (pod patronatem kościoła katolickiego). Do klęski polityki H. Józewskiego w znacznej mierze przyczynił się negatywny stosunek części społeczeństwa polskiego.

² Patrz: BUW, DR, Papiery S. Stempowskiego, akc. 361; H. Józewski, Sprawozdanie obrazujące sytuację województwa wołyńskiego, XI. 1935, mpis kop.

Zarzucono mu, że dbał jedynie o uświadomienie ludności ukraińskiej, kosztem społeczeństwa polskiego, co wywoływało poczucie zagrożenia przed wzrostem nastrojów nacjonalistycznych i antypolskich wśród ludności ukraińskiej. Jedynym oparciem dla „polityki wołyńskiej” była pozycja Józefa Piłsudskiego, z którego rekomendacji Henryk Józewski sprawował urząd wojewody. Było to jednak za mało, aby w warunkach licznych sprzecznych z sobą orientacji w sprawie kształtu polityki narodowościowej, można było zamiary wojewody zrealizować.

Bezpośrednio po wyjeździe z Wołynia Henryk Józewski o skutkach nowej polityki napisał: „Nowe elementy tej polityki działać będą ze wzrastającą siłą w kierunku powstania nienawiści do wszystkiego, co polskie. Stosunek do wyznania prawosławnego, które stało się w opinii prawosławnej wyznaniem prześladowanym, a ludność nabiera postawy ludności walczącej w obronie swej wiary, stosunek nauczycieli zależnych od wojska, tendencja do wyraźnej polonizacji w szkolnictwie, usuwanie i tak szczupłej garstki Ukraińców z posad i stanowisk, bardzo dotkliwa dla ludności ukraińskiej polityka obrotu ziemią, akcentowanie postawy narodu panującego do tej ludności – to wszystko musi doprowadzić w warunkach życia wołyńskiego do zmian dla nas bardzo niepożądanych i niebezpiecznych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tworzoną przez pewne czynniki atmosferę do walki ze wszystkim, co ukraińskie, sytuacja nabiera jeszcze posępniejszych barw. (...) Postawa nienawiści do wszystkiego, co ukraińskie, wywołuje ze strony ukraińskiej postawę nienawiści do wszystkiego co polskie”.³

Po klęsce wrześniowej ludność polska, przygnębiona utratą niepodległego bytu państwowego, poddana została niebywałemu terrorowi okupantów i nacjonalistów ukraińskich. Sytuacja Polaków na Wołyniu była szczególnie trudna, ze względu na kresowy charakter Ziemi Wołyńskiej, na której ludność polska stanowiła tylko około 16% ogółu ludności, rozproszona przy tym po całym Wołyniu wśród morza ludności ukraińskiej stanowiącej zdecydowaną większość (około 68 %). Krótki okres sprawowania rządów w okresie powojennego dwudziestolecia nie doprowadził do integracji tych ziem z centralną Polską, a prowadzona polityka narodowościowa, w której było wiele sprzeczności i niesprawiedliwych posunięć politycznych i administracyjnych, spowodowała, że odżyły stare i pojawiły się nowe napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich. Z takim bagażem obopólnych urazów, uprzedzeń i wrogości weszliśmy w okres drugiej wojny światowej, co miało ujemny wpływ na stosunki polsko-ukraińskie. Sprawdzał się najczarniejszy i najbardziej krwawy scenariusz rozwoju wydarzeń na Wołyniu, pociągając za sobą dziesiątki tysięcy niewinnych ofiar po obu stronach konfliktu. Wszystko to co dzieliło Polaków i Ukraińców zostało w pełni wykorzystane przeciwko ludności polskiej tak przez okupantów jak i nacjonalistów ukraińskich.

Wołyń moja mała Ojczyzna. Napływ Polaków do zajęć poza rolniczych znacznie przyspieszył rozwój społeczności polskiej na Wołyniu. Rozpoczął się on jeszcze w końcowej fazie I wojny światowej. Większość przybyłych osiadała w miastach, gdzie znalazła zatrudnienie w instytucjach związanych z funkcjonowaniem państwa,

³ Memoriał Henryka Józewskiego, byłego wojewody wołyńskiego, w sprawie kierunku polskiej polityki państwowej na Wołyniu, 1938, DR BUW, 1549, mpis kop.

a mianowicie: w administracji państwowej i samorządowej, w wojsku i policji, w kolejni-
ctwie, w łączności, w oświacie. Proces ten, trwający przez cały okres międzywojenny,
wpłynął na powstanie nowej elity społecznej Wołynia – inteligencji, wokół której skupiała
się znaczna część społeczności polskiej. Wśród przybyłych na Wołyń zaraz po zakończeniu
I wojny światowej był także mój ojciec, który pochodził z Butyn (Galicja). Po powrocie
z wojny (brał udział w kampanii włoskiej nad rz. Pijawą po stronie wojsk austro-węgierskich),
jako absolwent seminarium nauczycielskiego w Sokalu, został skierowany przez organizu-
jące się władze polskie do szkolnictwa na Wołyń. W Iwaniczach poznał moją matkę Wierę
z domu Szymunek, z którą w 1922 r. zawarł związek małżeński. Ojciec uczył w jednokla-
sowych publicznych szkołach powszechnych w powiecie włodzimierskim. Były to nie tylko
z nazwy ale także w rzeczywistości jednoklasowe szkoły, w których w jednej i tej samej
izbie zmieniały się w ciągu dnia uczniowie klas od 1-szej do 4-tej. W początkowym okre-
sie obecności polskiej na Wołyniu, po ponad stuletniej niewoli politycznej, szkolnictwo
wymagało odbudowy od podstaw. Stąd też, po zorganizowaniu szkoły w jednej miejsco-
wości przerzucano ojca do drugiej, a na jego miejsce przychodził inny nauczyciel, mniej
doświadczony w kontaktach z miejscową ludnością ukraińską. W ten sposób w okresie
od 1919 r. do 1930 r. ojciec zorganizował szkoły i uczył kolejno w następujących miej-
scowościach powiatu włodzimierskiego: Iwaniczach, Chotiaczowie, Bużance, Rusnowie,
Poromowie, Myszowie, Drewiniach. Były to wsie ze zdecydowaną przewagą ludności
ukraińskiej. Odsetek dzieci polskich był tu bardzo niski. W najbliższej okolicy nie było
kościółów i parafii rzymsko-katolickich. Stąd też Kuria Biskupia w Łucku, zgodnie
z wymaganiami Prawa Kanonicznego i Ustaw Państwowych udzieliła ojcu misji kano-
nicznej dla nauczania religii rzymsko-katolickiej w Publicznej Szkole Powszechnej w:
Chotiaczowie w roku szkolnym 1924/25, Rusnowie od 30.12.1925 r. do odwołania,
Bużance od 23.10.1927 r.. Tuż przed wybuchem wojny Biskup Łucki ks. bp Szelażek
pismem z dnia 18.08.1939 r. udzielił ojcu misji kanonicznej dla nauczania religii w Pub-
licznej Szkole Powszechnej w: Drewiniach, Iwaniczach, Myszowie, Romanówce, Żdża-
rach ważne aż do dnia 30.06.1942 r.

Większość lat do 1939 r. przeżyliśmy w Iwaniczach, z wyjątkiem lat od 1928 do
1930 roku, kiedy mieszkaliśmy w Ochłopowie (pow. horochowski), a potem w Bere-
steczku, w związku z powołaniem ojca na stanowisko dyrektora dziecięcej Ochronki
Państwowej. Iwanicze to była rozległa miejscowość obejmująca Stare i Nowe Iwanicze
oraz stację kolejową Iwanicze. W Iwaniczach Starych mieszkali głównie Ukraińcy.
W Iwaniczach Nowych przeważali Czesi, którzy przybyli tu po powstaniu styczniowym
jako koloniści, osadzeni przez władze carskie na ziemiach majątku p. Iwanickiego,
które skonfiskowano za jego udział w powstaniu. Polacy byli tu nieliczni, zgrupowani
przeważnie przy stacji kolejowej (kolejarze) i młynie (pracownicy i urzędnicy). Według
danych zaczerpniętych z pracy dyplomowej Zygmunta Stańskiego p.t. „Monografia gminy
Poryck”, wykonanej w grupie Agronomii Społecznej Szkoły Głównej Gospodarstwa
Wiejskiego w Warszawie w 1935 r. w Katedrze prof. Grabskiego, przekrój narodowo-
ściowy Iwanicz przedstawiał się następująco: w Iwaniczach Starych na 1247 mieszkańców
było 1033 Ukraińców, 123 Żydów, 70 Polaków, 15 Czechów i 6 Rosjan; w Iwaniczach
Nowych – 169 Czechów, 64 Żydów, 55 Polaków, 33 Ukraińców i 1 Rosjanin; przy sta-
cji kolejowej mieszkało 90 Polaków. Procentowo na ogólną liczbę 1659 mieszkańców

Iwanicz Polacy stanowili tylko 12 %, Ukraińcy – około 64 %, Czesi około 12 %, Żydzi – około 11 %, Rosjanie – mały ułamek 1 %. Większość położonych w promieniu 5-6 km sąsiednich wsi to wsie ukraińskie. I tak: na północy leżały czysto ukraińskie wsie Drewinie, Myszów i Szczeniżyn Mały; na południu – czeska wieś Dolinka i mieszana ukraińsko-polska kolonia Romanówka o przewadze ludności ukraińskiej; na południowym zachodzie – czesko-polska kolonia Zygmuntówka o przewadze ludności czeskiej, i tuż za nią polska kolonia Gurów; na zachodzie – polska kolonia Nowiny. Najbliższa parafia rzymsko-katolicka, do której należały Iwanicze, była we wsi Zabłóćce oddalonej o około 7–8 km. Raz w miesiącu przyjeżdżał do Iwanicz ksiądz i odprawiał Mszę św. w małym drewnianym kościółku położonym w pobliżu stacji kolejowej. Z tego okresu pamiętam następujące zdarzenie. Było to w 1935 r. przed Wielkanocą. Ksiądz katolicki w czasie Mszy św. ogłosił, że ze względu na trudności wypowiedziania wszystkich chętnych, poleca udać się do spowiedzi wielkanocnej do cerkwi prawosławnej w Iwaniczach Starych. Wiem, że wiele osób tak postąpiło, między innymi i ja, który ten jeden raz w życiu spowiadałem się u prawosławnego „batuszki” i przyjmowałem komunię według obrządku kościoła prawosławnego. Wspominając po latach to zdarzenie przychodzi mi na myśl wysiłki Papieża Jana Pawła II zmierzające do ścisłej współpracy obu kościołów oraz trudności i brak zrozumienia jakie pojawiają się na tej drodze ze strony hierarchów kościoła prawosławnego. Wówczas przedstawiciele najniższych ogniw w hierarchii obu kościołów odważnie podjęli decyzję, która nie tylko nie zaszkodziła kościołom, ale mogła przyczynić się do lepszego współżycia ludności na tym terenie.

Nasz dom stał w odległości około pół km od czeskich Iwanicz, na prawie zupełnym pustkowiu wśród pól uprawnych i łąk. Wokół domu był duży sad, rosły krzewy porzeczek, agrestu i malin, a przed frontem domu ojciec posadził niewielkie poletko świerków. Od reszty wsi oddzielał nas pas łąk biorących początek między Gurowem i Nowinami, ciągnących się aż do Porycka. Środkiem łąk płynął z zachodu na wschód niewielki strumyk o nazwie Tatarka, którego wody łączyły się z rz. Ługą mającą swoje źródła gdzieś za Zawidowem w rejonie Kołpytowa i Pustomyta. Na wiosnę łąki zieleniły się przybrane różnobarwnymi kwiatami, tworząc piękny obraz budzącej się do życia i rozwijającej przyrody. A kiedy zakwitły sady wiśniowe, to z naszego podwórka wieś czeska i inne wsie w dali wyglądały tak, jakby całe otulone były śnieżnym białym całunem. Są to niezapomniane do dziś moje wrażenia.

Naukę rozpocząłem w Jednoklasowej Publicznej Szkole Powszechnej w Iwaniczach Nowych i w 1935 r. ukończyłem cztery oddziały (tak się wówczas nazywały). Na tym skończyła się moja edukacja na wsi, a szkoły 7-mio klasowe były tylko w miastach. Kontynuowanie nauki wiązało się zatem ze znacznymi kosztami związanymi z opłatą internatu lub t. zw. stancji. Dalszą naukę musiałem przerwać, gdyż w tym czasie rodzice budowali dom, i nie starczało już na moją edukację. W ciągu 1935/1936 r. ojciec przygotowywał mnie prywatnie z zakresu 5-tej klasy i w 1936 r. zdałem jako ekstern egzamin, po czym zostałem przyjęty do 6-tej klasy siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Porycku, którą ukończyłem w 1937 r. z ogólnym wynikiem bardzo dobrym. Następnie po zdaniu z wyróżnieniem egzaminu do Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika we Włodzimierzu Wołyńskim uzyskałem stypendium, co otwierało mi drogę do dalszej edukacji. Od tego czasu stałem się gimnazjalistą i dumnie chodziłem

w obowiązującym wówczas mundurku z niebieską tarczą nr 706 na prawym ramieniu. W podobny sposób postępowali również inni mieszkańcy Iwanicz i okolicy, pragnący kształcić swoje dzieci. Była to jedyna droga w tych czasach do nauki, ale nawet na to nie wszystkich było stać.

Z Iwanicz do Włodzimierza było 26 km, ale miałem dogodne połączenie kolejowe. Ze stacji kolejowej w Iwaniczach codziennie kursował w dni powszednie pociąg z wagonem szkolnym przeznaczonym tylko dla dojeżdżających uczniów. O godz. 7-mej rano wyjeżdżał z Iwanicz, we Włodzimierzu był o 7.30, a o godz. 15-tej wracał do Iwanicz. Kiedy wspominam te dwa lata dojeżdżania do gimnazjum muszę przyznać, że tak szkoła jak i kolej starały się stworzyć dogodne warunki dla uczącej się młodzieży, przy czym zwracano wielką uwagę na zachowanie się jej nie tylko w szkole, ale i poza szkołą. Miało to w moim odczuciu duży wpływ na wychowanie i kształtowanie charakteru i postaw obywatelskich młodzieży.

Warunki dojazdu do gimnazjum nie były dla mnie tak proste i łatwe, jakby się to się wydawało. Do stacji kolejowej miałem 3 km, we Włodzimierzu od stacji do gimnazjum było około 1,5 km, zatem codziennie musiałem pokonać w sumie około 9 km. Do domu wracałem około godz. 17-tej i na odrabianiu lekcji kończył się mój uczniowski dzień. Najgorzej było w okresie zimy, która na Wołyniu była zazwyczaj mroźna i śnieżna a dzień taki krótki, że wychodziłem z domu i wracałem, kiedy było ciemno. Wiosną i jesienią, kiedy rozmokły drogi spotykały mnie innego rodzaju utrudnienia. W takie dni, zanim dotarłem do stacji, buty miałem tak zabłocone, że trzeba było je dosłownie oskrobać z błota (do tego celu służył drewniany nóż) i wytrzeć szmatką. Jednak nigdy nie narzekałem na trudne warunki, byłem świadomy tego, że muszę się uczyć. Nauka mnie pociągała bardzo, a rodzice czynili wszystko, aby dać mi odpowiednie wykształcenie. Ja, po cichu marzyłem zostać lekarzem. W takich warunkach wytrwałem do 1939 r. i otrzymałem świadectwo ukończenia drugiej klasy gimnazjum z wynikiem bardzo dobrym.

Od najmłodszych lat wychowywany byłem na tradycjach walk powstańczych, a zwłaszcza powstania styczniowego 1863 r. Ojciec świetnie znał historię Polski, umiał barwnie i interesująco opowiadać o bohaterskich walkach Polaków o niepodległość. Z wielkim zainteresowaniem poznawałem bliską jeszcze wówczas historię utworzenia i walk Legionów Polskich i odzyskanie niepodległości w 1918 r. Byłem wprost zafascynowany osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego życiorys i działalność znałem w szczególach. Dom i szkoła, a zwłaszcza gimnazjum ukształtowały we mnie poczucie głębokiego patriotyzmu i oddania Ojczyźnie. Ale obce mi były zawsze poglądy skrajnie narodowe czy szowinistyczne wobec innych narodowości. Rosłem i rozwijałem się wśród młodzieży czeskiej i ukraińskiej, miałem też kolegów Żydów. Żyliśmy zgodnie, organizowaliśmy wspólne wieczorki i zabawy, śpiewaliśmy dumki i romantyczne pieśni ukraińskie, a także melodyjne pieśni czeskie. Nie było między nami jakichkolwiek nieporozumień, które wynikałyby z racji pochodzenia lub narodowości. W domu byłem wychowywany w duchu szacunku dla każdego człowieka bez względu na narodowość. Przykładem był dla mnie mój ojciec, który z szacunkiem i zrozumieniem odnosił się do ludzi bez względu na narodowość, pochodzenie czy wyznanie. Był bardzo tolerancyjny w stosunku do ludzi o innych niż on poglądach, jeżeli wynikały one z głębokiego przekonania a nie tylko ze względu na doraźne korzyści. Takie stanowisko promieniowało na otoczenie, było

przykładem zachowania i postępowania w kontaktach międzyludzkich. Ojciec uważał, że jako nauczyciel, powinien służyć pomocą ludziom potrzebującym, i to realizował w praktyce. W swojej pracy oświatowej uwzględniał potrzeby zróżnicowanej pod względem narodowościowym społeczności miejscowej. Na przykład: kiedy organizował przedstawienia zawsze dobierał trzy jednoaktówki w językach: polskim, ukraińskim i czeskim. Służył także pomocą ludności ukraińskiej w załatwianiu różnych spraw bieżących. Do ojca zgłaszali się Ukraińcy, nawet z odległych znacznie miejscowości, szukając porady w trudnych nieraz sprawach wynikających z kontaktów z władzami administracyjnymi, czy sądami. Zawsze mogli liczyć na dobrą radę, napisanie podania lub prośby do odpowiednich władz. Robił to bezinteresownie, nie brał żadnej zapłaty, uważał bowiem to za swój obywatelski obowiązek. Zyskiwał w ten sposób szacunek i poważanie, był znany i szanowany w całej okolicy, cieszył się dużym autorytetem wśród miejscowej ludności. Jestem przekonany, że taka postawa ojca i stosunek do ludzi miała wpływ na uratowanie życia całej naszej rodziny w czasie krwawych wydarzeń wołyńskich.

Wakacje w 1939 roku spędziłem w domu rodzinnym w Iwaniczach Nowych, pomagając rodzicom w żniwach. Lato było niespokojne, dochodziły do nas różne wieści o zbliżającej się wojnie z Niemcami. Specjalnie nie przejmowałem się tym, wierzyłem w siłę naszego wojska i pomoc naszych zachodnich sojuszników. Wiarę tę wyniosłem z patriotycznego wychowania w domu i Gimnazjum. Pamiętam, z jaką uwagą w Gimnazjum śledziliśmy z kolegami narastanie konfliktu między III Rzeszą Niemiecką i Polską. Każdą wiadomość o pogroźkach płynących z Niemiec przyjmowaliśmy spokojnie, wierząc bezgranicznie w zapewnienia naszych władz o gotowości do odparcia każdej agresji. W myślach każdy z nas zastanawiał się przy tym, jaki będzie nasz udział w wojennych wydarzeniach, jeżeli do nich dojdzie. Wychowywani na tradycjach bohaterskich walk Legionów o niepodległość, z optymizmem patrzyliśmy w przyszłość. Mojego optymizmu w tych sprawach nie podzielał ojciec. Jako uczestnik I wojny światowej wiedział dobrze, że wojna to nie wojenka z opowiadań o bohaterach i ich wyczynach, którzy dla nas młodych byli przykładem i natchnieniem do naśladowania.

1 września 1939 r. Niemcy napadły na Polskę. Już w końcu sierpnia ojca powołano do pracy w komisji mobilizacyjnej, i od tego czasu nie było go w domu. Ja z kolei, 3 września otrzymałem skierowanie do pomocy u dyżurnego odcinka kolejowego na stacji Iwanicze, na miejsce pracowników, którzy odeszli do wojska. Praca moja polegała m. in. na prowadzeniu ewidencji podkładów pod tory kolejowe. Dziwiło mnie ogromnie, że każdy drewniany podkład miał swój numer i każda zmiana jego położenia była ściśle ewidencjonowana. Pierwsze moje zetknięcie się ze skutkami działań wojennych miało miejsce na początku drugiego tygodnia wojny. W pogodny słoneczny dzień nadleciały trzy samoloty niemieckie i zbombardowały stację kolejową w Iwaniczach oraz młyn z elewateorem usytuowany przy stacji. Uszkodzone zostały tory kolejowe, kilka stacyjnych budynków, dwaj pracownicy odnieśli rany. Wydarzenie to potwierdzało dochodzące do nas wieści o cofaniu się naszych wojsk pod naporem Niemców, w co dotychczas nie bardzo chciałem wierzyć. Klóciło się to z moimi oczekiwaniami rozwoju sytuacji na froncie. A jednak... Pod koniec drugiego tygodnia wojny wrócił ojciec i zabrał mnie do domu. Był to początek końca spokojnych i beztrudnych dni w wolnej Ojczyźnie.

C.d.n.



Aleksandra Petriw-Krajnik urodziła się 26 lutego 1935 r. we Lwowie.

Do odrodzenia polskości na Ziemi Lwowskiej dołączyła się jeszcze w 1990 roku, zostając członkiem Polskiego Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Drohobycz. W 1993 roku była współzałożycielką Polskiej Sobotniej Szkoły w Borysławiu, a w 1994 roku przy szkole zostało założone Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo „Zgoda”.

W historii Towarzystwa Pani Aleksandra pozostawiła niezapomniany ślad. Za 25. lat działalności organizacji wszystkie wydarzenia kulturalne m.in. akademie, Dni Polskiej Kultury, plenery, obchody Dnia Matki, spotkania z Mikołajem były organizowane za pośrednictwem pani Aleksandry, jako polonistki.

Była wielką wielbicielką sztuki teatralnej. W 2005 roku założyła Dziecięcy Teatr „Wesoła szkoła”. Była jego duszą, instruktorem, reżyserką i scenarzystką. Dzięki jej zaangażowaniu dziesiątki młodych obywateli Ukrainy poprzez sztukę teatralną w języku polskim poznali Polskę, dołączyli się do kultury Narodu Polskiego.

Pierwszym Jej spektaklem, z którym młodzież wyjechała do Polski, były fragmenty utworu A. Fredry „Śluby panięskie” w 2007 roku. W 2013 r. spektakl „Krawiec – Niteczka” według utworu Kornela Makuszyńskiego został laureatem Festiwalu Teatrów Dziecięcych we Włocławku.

Nauczycielka z powołania, całe swe życie oddała nauczaniu i wychowaniu młodzieży. Ponad 20 lat była nauczycielką języka polskiego w Poskiej Sobotniej Szkole w Borysławiu. Za te lata uczyła języka polskiego i historii Polski setki borysławskich dzieci różnej narodowości. Przygotowywała z języka polskiego młodzież na studia do Polski, do Konkursów Rycytatorskich („Kresy”), historycznych, edukacyjnych – „Znasz li ten Kraj” i in. Jej wychowankowie zawsze prezentowali bardzo wysoki poziom wiedzy, byli wyróżniani i nagradzani.

W kwietniu 2008 roku, jako jedna z pierwszych, została posiadaczką Karty Polaka.

Za swoją ofiarną działalność w krzewieniu polskości, nauczaniu języka polskiego, kultury polskiej, tradycji Narodu Polskiego, Aleksandra Krajnik została odznaczona państwową odznaką „Zasłużona dla Kultury Polskiej”. Nie raz otrzymywała dyplomy od Konsulatu Generalnego RP we Lwowie.

Humanista, zawsze gotowa do pomocy, Człowiek wielkiej kultury osobistej, nauczycielka z prawdziwego zdarzenia na wiecznie pozostnie w pamięci wspólnoty Polaków w Borysławiu, w pamięci ludzi, którzy ją poznali.

Aleksandra Krajnik odeszła do wieczności 15 grudnia 2022r. na 87 roku życia. Pochowana na polskim cmentarzu na Hukowej Górze w Borysławiu.

Eleonora Popowicz



**Forum "Stan i Perspektywy Funkcjonowania
Organizacji Polskich w Ukrainie"**





Honorowi obywatele Lwowa oraz wojskowi
sadzą robinie na placu Katedralnym

